

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 2.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy
Lwów 1 na pre

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 80, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbiorcy pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

W ogniu walki.

Sprawa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów przeszła obecnie w stadium gorącej walki dyplomatycznej. Uzasadnionemu postulatowi Polski, który usilnie popiera Francja, przeciwstawia się intensywna kontrakcja niemiecka, prowadzona drogą interwencji dyplomatycznych i za pomocą brutalnej propagandy prasowej.

W tej nadzwyczaj dla Polski ważnej sprawie odróżnić należy możliwości prawne, wynikające z statutu Ligi Narodów, od możliwości faktycznych, uwarunkowanych aktualną sytuacją międzynarodową.

Jeśli idzie o stan prawny, to niema żadnej przeszkody, aby Polska na stałe w Radzie Ligi Narodów zasiadała. Art. 4 statutu postanawia, że Rada składa się z przedstawicieli głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, tj. Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii, które zatem mają w niej miejsce stałe i z czterech niestałych członków Związku, wybieranych dowolnie przez Zgromadzenie, w odstępach czasu, jakie uzna za stosowne. Według zaś ustępu drugiego artykułu 4, Rada może za zgodą większości Zgromadzenia wyznaczyć innych członków Związku, którzy będą odąd stałe reprezentowani w Radzie. Wbrew zatem ustalonej w art. 5 zasadzie jednomyślności uchwał Zgromadzenia i Rady, w tym wypadku wyjątkowo wystarcza większość głosów Zgromadzenia Ligi Narodów. Byłaby to więc dla Polski okoliczność niewątpliwie korzystna, w praktyce jednak niema to żadnego znaczenia, bo Zgromadzenie ma większością głosów zaaprobować jedynie decyzje Rady, która — w myśl art. 5 — musi zapadć jednomyślnie.

Czy możemy spodziewać się takiej jednomyślności w Radzie Ligi Narodów? Pod tym względem sprawa pozostaje ciągle pod znakiem zapytania. Realnie rzecz biorąc, wszystko w tym wypadku zależy będzie od stanowiska czterech głównych mocarstw. Z tych jedynie Francja zaangażowała się dotąd wyraźnie po naszej stronie, zarówno w interesie naszym, jak i swoim własnym. Enuncjacje prasy włoskiej pozwalają przypuszczać, że także Mussolini opowie się za nami, tem bardziej, że — jakśmy to niedawno wykazywali na tem miejscu — obecna włoska racja stanu wymaga przeciwdziałania nadmiernemu wpływowi Niemiec. Japonia, bezpośrednio w tej sprawie nieinteresowana, niewątpliwie przeszkadzać nie będzie, jeśli trzy inne mocarstwa zajmą dla nas stanowisko przychyłne. Wynika z tego, że klucz sytuacji znajduje się obecnie w rękach Anglii.

Niestety wieści, które z tej strony nas dochodzą, nie brzmią pomyślnie. Prasa angielska wyraża zapytrywanie, że niema racji przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi z chwilą, gdy Niemcy wejdą tam na stałe, ponieważ zbyt mała wewnętrzna konsolidacja Polski nie uzasadnia takiego jej przywileju. Zdaniem tej prasy większe pod tym względem prawo ma Hiszpania lub Argentyna.

Stronniczość tego zapytrywania bije w oczy. W podniesieniu argumentu małej konsolidacji wewnętrznej Polski

czuje się intrygę niemiecką. Bo jeśli ten fakt miał być w tym wypadku przeszkodą, to nie tylko Francja i Niemcy, ale także sama Anglia musiałaby utracić prawo do stałego miejsca w Radzie, bo i tam „konsolidacja wewnętrzna“ pozostawia wiele do życzenia, a kryzys przemysłowy i robotniczy przybrał groźniejsze, niż w Polsce kształty.

Lecz Niemcy nie zasypiają sprawy. W prasie swojej trąbią na wszystkie strony świata, tak, jak w czasach naszych zapasów z bolszewikami, że „Polen ist verloren“. Niedawno pisała tak „Deutsche Allgemeine Ztg.“, teraz znów powtarza to samo „Vossische Zeitung“ w swej korespondencji z Warszawy. Kracza więc na potęgę niemieckie kruki i wrony, a przeżyty cel tego krakania jest taki, że byłoby nonsensem dopuszczać Polskę na stałe do Rady Ligi i przyznawać jej przemożny wpływ na tok spraw międzynarodowych, skoro państwo to łąda chwila zważy się w przepaść niebytu, a jeśli nawet jakimś cudem zdoła się u-

trzymać przy życiu, to w każdym razie będzie musiała poddać się pod finansową i gospodarczą kontrolę Ligi Narodów. Nie może zatem klientka Ligi zasiadać w tej Radzie.

Polska i Francja przeciwdziałają energicznie oszczerczym nastrojom, wytworzonym przez Niemcy. Ambasador Chiapowski był świeżo u Brianda i przy pominięciu mu, jaką wagę przywiązuje Polska do sprawy wejścia na stałe do Rady Ligi Narodów. Memoriał tej samej treści wręczył mu sekretariat grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Organ faszystów francuskich „Nouveau Siecle“ zwalcza z zapalem niechętnie dla nas stanowisko Roberta Cécila. Sprawa funkcji pomiędzy wejściem do Rady Ligi Niemców i Polski ma być głównym tematem konferencji Brianda i Chamberlaina w Paryżu.

Ufajmy, że Briandowi uda się przekonać ministra angielskiego, że nadmierne wzmacnianie Niemiec także dla Anglii jest szkodliwe.

J. L.

Konferencja Brianda z Chamberlainem

Mówiono o stałym miejscu dla Polski w Radzie Ligi.

Paryż, 28 stycznia. (PAT.) Dziś rano odbyło się tu spotkanie Brianda z Chamberlainem, na którym poruszono wśród szeregu innych spraw kwestię rozbrojenia Niemiec, administrację Sary, liczbę wojsk okupacyjnych w Nadrenii i sprawę przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 28 stycznia. (PAT.) Rozmowa

Brianda z Chamberlainem trwała od 10 do 12.15. Po rozmowie Briand oświadczył, że prowadzona była tylko zwykła wymiana poglądów bez powzięcia ostatecznych decyzji. Obaj ministrowie wyrazili zadowolenie z przyłączenia Stanów Zjednoczonych do Trybunału haskiego.

Rokowania z Niemcami w sprawach komunikacyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia (zo). W ramach polsko-niemieckich rokowań gospodarczych toczą się obecnie narady, których celem jest uregulowanie komunikacji kolejowej polsko-niemieckiej, unormowanej dotychczas umową prowizoryczną, tudzież celem uregulowania komunikacji między krajami położonymi na wschód od Prus Wschodnich i od Polski. Komunikacja między

Zachodem i Wschodem opierać się ma na międzynarodowych zasadach bezpośredniego ruchu kolejowego. Poza temi sprawami rozpatrywana będzie kwestia komunikacji przez niemiecki Górny Śląsk. W związku z tem wyłaniają się kwestie techniczne i graniczne, które są szczegółowo rozpatrywane i omawiane na konferencjach w Berlinie.

Poufne narady stronnictw w sprawie ustaw samorządowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia (zo). Wczoraj w godzinach wieczornych w prywatnym mieszkaniu marszałka Rataja, odbyły się poufne narady przedstawicieli większych stronnictw sejmowych, w sprawie uzgodnienia poglądów, na projekty ustaw samorządowych.

W naradach wzięli udział posłowie: Kozłowski (ZLN.), Jaworowski (PPS.),

Holeksa (ChD.), Putek (Wyzwolenie), Rusinek (Piast), Pawłowski (Stronnictwo chłopskie). Skonstatowano, że sprawa kompromisu posuwa się na przód i prawdopodobnie dojdzie do porozumienia już na następnym posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Wymiana polskich i niemieckich postulatów celnych.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.) Dnia 25. stycznia b. r. odbyła się wymiana polskich i niemieckich postulatów celnych. Postulaty niemieckie obejmują

600 stawek polskiej taryfy celnej a zniżki, których się Niemcy domagają są wielkie (wahają się od 1/3 do 1/12 części wysokości naszych cel autonomicznych), przyczem Niemcy uważają te zniżki jako z góry ustalone a nie procentowe. Praca więc nad zbadaniem żądań niemieckich i uzgodnieniem ich z naszą wytwórczością przemysłową i rolniczą zajmie kilka tygodni. Do pracy będą powołani przez ministerstwo przemysłu i handlu przedstawiciele zainteresowanych działów naszej produkcji oraz zawodowych organizacji przemysłowo-handlowych.

Z DNIA.

EXPOSE MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa, 28 stycznia. (zo). Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej minister skarbu p. Zdziechowski przedkładając zredunkowany budżet na rok 1926 zrekapitulował raz jeszcze położenie walutowe i budżetowe, jakie wytworzyły się z końcem ubiegłego roku. Przemówienia p. Zdziechowskiego słuchał niezwykle wielki komplet posłów z wielką uwagą. Przemówienie wywarło bardzo dobre wrażenie.

(Expose min. Zdziechowskiego podajemy na 2-giej stronie. — Red.)

PAN DABSKI KONSOLIDUJE STRONNICTWA CHŁOPSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo). Poseł Dąbski, który niedawno wystąpił z Wyzwolenia wystosował do Wyzwolenia następującą ofertę polityczną: „Zgodnie z uchwałą klubu parlamentarnego Stronnictwo Chłopskie proponuje Panu natychmiastowe połączenie stronnictw i klubów parlamentarnych w jeden klub Stronnictwo chłopskie“.

PODATEK MAJATKOWY NA RADZIE MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo). W bieżącym tygodniu odbędzie się prawdopodobnie specjalne posiedzenie Rady ministrów celem rozpatrzenia sprawy podatku majątkowego.

JESZCZE JEDNO ZAPRZECZENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia (zo) Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, pogłoski o warunkach pożyczki amerykańskiej, które okazały się w ostatnich dniach w prasie nie są oparte, a w informacjach dotyczących warunków zaciągnięcia pożyczki niema ani śladu rozmów prowadzonych w tej sprawie przez ministra skarbu z przedstawicielami Bankers Trustu. W ministerstwie skarbu oświadczono nam, że w obecnej chwili szczegóły pożyczki amerykańskiej nie są jeszcze sprecyzowane, a gdy zostaną ustalone, ministerstwo poda je natychmiast do wiadomości.

Expose ministra Zdziechowskiego

wyłoszone na posiedzeniu Komisji budzetowej.

Warszawa. 28 stycznia. (PAT.) — Przedstawiając poprawki do budzetu na rok 1926 uważam za mój obowiązek zanalizować powody tego stanu rzeczy, jaki rząd koalicyjny zastał.

PRZYCZYNY KRYZYSU.

Mamy więc naprzód bilans handlowy, który za sześć miesięcy 1925 wykazał deficyt 526 milionów złotych i pożarł nie tylko zapasy walut, jakie mieliśmy, ale i nadzwyczajne wpływy walutowe. W październiku i w listopadzie znalazł się Bank Polski w niemożności pokrywania zapotrzebowania budzetowego, co znalazło swój wyraz w bilansie z 20 listopada 1925, ogłoszonym 25 listopada. Kilka dni potem nastąpiło silne załamanie się kursu złotego. Otóż Bank Polski, który w dniu 31 maja 1925 miał w obiegu 557 milionów złotych, w dniu 20 listopada 1925, tj. w dniu objęcia rządu koalicyjnego miał 349 milionów złotych, a więc polityka zmniejszania obrotu pieniężnego i wykonywanie przez to wpływu na zapotrzebowanie walut było prawidłowe i zmniejszenie to mogło zatamować odpływ walut zagranicznych. Ale 21 maja 1925 emisja bilonu wynosi 207 milionów złotych, zaś 25 listopada 1925 410 milionów złotych, czyli plus o 200 milionów tak, że odpływ jednych banknotów kompensuje się dopływem innych, przyczem odpływa pieniądz oparty na obrocie towarów, a dopływa pieniądz oparty na konsumcji. Wskutek tego działalność tego aparatu precyzyjnego, jakim jest Bank Polski została sparaliżowana. A dlaczego to się stało. Dlatego, że cała maszyna państwowa była nakrecona na wydatki przerastające nie tylko dochody państwa, ale i możliwości budzetowe. Wydatki w roku 1925 wynosiły 1 miliard 874 milionów, rzeczywiste dochody bez nadzwyczajnych 1.1584 milionów, a więc deficyt wynosił 290 milionów złotych. Załamanie się równowagi mogłoby być odparte własnymi środkami, gdyby nie było choroby budzetu. W roku 1924 zjedliśmy środki, które posiadaliśmy i deficyt został pokryty inflacją, a stwierdzić przytem należy, że tylko zdrowy bilans i budzet mogą dać stabilizację pieniądza.

STABILIZOWANIE SIĘ KURSU ZŁOTEGO.

Sprawa walut i wzrost cen groziły przekreśleniem planu budzetowego na rok 1926. 1 grudnia kurs dolara wynosił 8.85, 16 grudnia urzędownie 10.50 a na czarnej giełdzie nawet 12.50. Od tamtąd zaczął się załamywać i 30 grudnia wynosił 8.35. Wpłynęliśmy na zmniejszenie się rachunków repertoriowych w Banku Polskim i ograniczyliśmy obrót dewizami i to rozporządzenie położyło kres spekulacji. Zaprowadzono kontrolę nad bankami i kantorami bankierskimi. Stworzono zrównoważony budzet na 3 miesiące i wydano ustawę o zmniejszeniu wydatków o 40 milionów złotych, a w Banku Polskim zapadła uchwała o podniesieniu kapitału zakładowego. Chociaż nacisk podatkowy w roku 1925 był wielki, musiałem wydać zarządzenie o ściąganiu podatków i nie odroczyłem opłat za patenty, aczkolwiek było to bolesne. Na polepszenie sytuacji wpłynęły także cłogi jakie otrzymała speculacja i pewien wzrost zaufania, a dzięki tym środkom waluta stabilizować się poczyniła około 7.20.

W JAKI SPOSÓB Opanowano SYTUACJĘ

Druga sprawa trudności skarbu leży w zakresie kas. Przy deficycie 41 milionów złotych sprawy kas były trudne tak, jak sprawa kapitału. Niezbędne było posiadać fundusz obrotowy. Emisja bilonu była niebezpieczna, lecz dla przejściowych potrzeb uży-

łem tego środka. Ustawa z 28 listopada upoważnia do tego ministra skarbu, a było to traktowane jako sposób który wyrównany być musi. W listopadzie i grudniu emisja bilonu wzrosła o 30 milionów złotych, z czego następnie spłacono 20 milionów, ogólnie więc zwiększenie ilości bilonu wynosiło tylko 10 milionów.

Dla uregulowania terminowych zobowiązań zagranicznych uzyskaliśmy 22 miliony, które stanowiły gwarancję jednego z kredytów interwencyjnych zagranicznych. Zastąpiliśmy je obligacjami pożyczki dilonowskiej. Fundusz obrotowy wynosi obecnie 30 milionów. Z rozrachunku z Dilonem wpłynęło jeszcze 1.100.000 dolarów. Daniny publiczne i monopole dały w grudniu 131 milionów. Oto środki, które pomogły do przebrnięcia najcięższych chwil.

Jak wspominałem emisja bilonu wzrosła jedynie o 10 milionów a więc korzystanie z upoważnienia do wypuszczenia bilonu było tylko chwilowe. Bank Polski pokrywa obecnie w 100% zapotrzebowanie walut a kruszcowe po krycie posiada 39.9%. Okres ulgowy zamknięty na 1. stycznia 1926 nie przedstawił niebezpieczeństwa kasowego, bo zamyka się niedoborem nieprzekraczającym 20 milionów a zaległości podatkowe w dniu 15. stycznia wynoszą 161 milionów.

POWRÓT DO PARYTETU ZŁOTA.

Więcej interesuje opinię publiczną sprawa powrotu do parytetu złotego. Do parytetu tego można dojść trzema drogami, albo przez obniżenie cen wewnątrz kraju albo przez aktywny bilans płatniczy, jak to było ostatnio w Anglii — albo przez konsumowanie rezerw. My musimy pójść tą pierwszą drogą. O ile obniżymy ceny przez rozwinięcie kosztów produkcji, zdjęcie ciężarów z niej i zmniejszenie kosztów oprocentowania kapitału, to wówczas wolno nam będzie mieć kurs waluty zbliżający się do parytetu złotego.

POŻYCZKI ZAGRANICZNE.

Nad znaczeniem pożyczki zagranicznej zatrzymywać się nie będę.

Wpływ jej na podniesienie wytwórczości jest jasny. Na obniżenie stopy procentowej jednak sam wpływ takiej lub innej pożyczki zagranicznej jest niedostateczny. Niezbędne jest uzyskanie takich warunków, które umożliwiłyby przyływ kapitału zagranicznego do samego życia gospodarczego. Co do pożyczki, to myśleć możemy tylko o takiej, która będzie dana na dogodnych warunkach.

Trzeba mieć walutę na procenty i amortyzację, trzeba mieć zdrowy budzet, budzet nadrównowagi. Musi się odbyć proces likwidacji inflacji i przystosowania przemysłu do gospodarczej struktury państwa i rynków zagranicznych. Ten proces, który wyraża się w cyfrze 331.000 bezrobotnych i 10 milionów złotych miesięcznie na zasiłki musimy przejść koniecznie. — Czas ten musimy wyzyskać na osiągnięcie pożyczki zagranicznej. Jest wiele sił, które pracują na niekorzyść Polski. W ciągu ostatniego okresu w prasie amerykańskiej nie można było wprost umieścić ani jednej informacji przychylniej o Polsce. Nieostrożne wzmianki w prasie polskiej wyzyskiwano przeciw nam. Musimy informować zagranicę o Polsce z miarodajnych źródeł.

ZNACZENIE MISJI PROF. KEMMERERA.

Znaczenie misji prof. Kemmerera, polega nie tylko na tem, że jest to po waga, ale jest to ponadto człowiek, z którym liczy się prezes Federal Reserve Banku, instytucji emisyjnej Stanów Zjednoczonych. Ważnem więc było, by profesor Kemmerer przekonał się naocznie o wysiłkach rządu doprowadzenia budzetu do równowagi. Warunkiem korzystnej transakcji jest war-

tość i opinia firmy, z którą się transakcje te zawiera. W interesie państwa jest wchodzić w stosunki tylko z pierwszorzędnymi firmami.

PERTRAKTACJE Z BANKERS TRUSTEM.

W stosunku do Bankers Trustu chodziło o to, aby się przekonać w jakim stopniu wydzierżawienie monopolu tytoniowego może się przyczynić do uzyskania pożyczki w kwocie około 100 milionów dolarów. Dotychczasowy dochód monopolu tytoniowego nie może być przedmiotem podziału. To się państwu należy przez sam fakt posiadania tego przedsiębiorstwa. Na tem stanowisku stałem i stać będę. Delegacja Bankers Trustu zbadała organizację monopolu tytoniowego, zaznajomiła się z sytuacją finansową Polski, na ile jej sprawozdania otrzymamy propozycję. Oprócz warunku, aby do 8. marca 1926 z nikim nie pertraktować w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego innych zobowiązań rząd na siebie nie wziął. Zawarcie tej transakcji zależne jest od Banca Commerciala w związku z umową włoską i od zatwierdzenia przez ciała ustawodawcze. Bankers Trust jest firmą pierwszorzędą, — stoi za nią American Tobacco Co., jedna z największych firm tytoniowych świata i dotychczasowe rozmowy są krokiem naprzód do nowych stosunków z zagranicą.

POZYTYWNA STRONA ZATARGU Z NIEMCAMI.

Przechodzę do bilansu w stosunku do Niemiec. W roku 1924 wysłaliśmy za granicę, z wyjątkiem Niemiec, przeszło 4 miliony ton węgla; w roku 1925 wywieźliśmy z wyjątkiem Niemiec przeszło 5 milionów ton. Ubytek rynku niemieckiego skompensowaliśmy w wysokim stopniu na innych rynkach. Jest to pozytywna strona naszego zatargu z Niemcami.

FUNDUSZ GOSPODARCZY.

Na pytanie dotyczące funduszu gospodarczego odpowiem, że jest on częścią wpływów z pożyczki amerykańskiej. Otrzymaaliśmy do 1 stycznia br. z tego źródła 123 miliony. Ministerstwu kolei wypłacono 8 milionów, a na państwowy fundusz gospodarczy użyto 100 milionów, z czego na pożyczki i lokaty 77 milionów, na wykup akcji Banku Śląskiego przeszło dwa miliony zaliczki, na wykup listów zastawnych 8 milionów, zakup obligacji Banku Gospodarstwa Krajowego 1.5 miliona, a na emisję listów zastawnych Tow. Kredytowego prawie 1.2 milionów. Saldo więc tego funduszu wynosi 15 milionów. Na kolejnictwo górnośląskie, ze względu na wielką wagę tego przedsiębiorstwa asygnuje się poza budzetem 2.5 miliona miesięcznie.

OSZCZĘDNOŚCI W WYDATKACH.

Jakie dotychczas zrobiono wysiłki celem zmniejszenia wydatków. Wysiłek około zmniejszenia budzetu na rok 1926 dokonany w znacznej mierze przy pomocy delegatów oszczędnościowych ministerstwa skarbu ale również i przy pomocy ministerstw, zwłaszcza ministerstwa spraw wojskowych i oświecenia doprowadził do sumy 1.730.000.000. Jest to więc w porównaniu z budzetem na rok 1925, wynoszącym 1.990.000.000 wysiłek duży. W zestawieniu z wykonaniem budzetu na rok 1925 obejmującym 1.874.000.000 przedstawia to sumę skromniejszą o 144 miliony, ale trzeba też uwzględnić że nastąpił wzrost w nominalnych sumach wydatków tudzież walut, które wynoszą w całym budziecie około 100 milionów, a więc efekt musiał być mniejszy. Oczywiście możnaby drogą mechaniczną usunąć jeszcze niektóre pozycje, ale na ogół wydatki państwowe są już w tej sumie opancerzone, albo charakterem swoim, jak np. spłaty długów, albo ustawami, albo całą orga-

nizacją administracji państwowej. Dalsze skreślenie mogłoby więc nas pozornie uspokoić ale bez faktycznej zmiany ustaw i reorganizacji administracji mniejszego budzetu realnego skonstruować nie można.

POZYCJA DOCHODÓW.

Teraz co się tyczy dochodów, to za podstawę do preliminowania wydatków możemy przyjąć rok 1925, który znajdował się całkowicie w okresie waluty złotej. Jakie były w tym roku siły płatnicze ludności. Oczywiście musi się tu pominąć pozycję osiemdziesiąciu kilku milionów z cef, która wynika z naszej wyjątkowej sytuacji i naszych rozporządzeń w zakresie ulg celnych. Były to wpływy sztuczne.

Na niekorzyść roku 1926 przemawia ostrość kryzysu gospodarczego i fakt, że ilość bezrobotnych wzrosła ze 150.000 na 340.000 a dalej fakt zaniku wielu przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony niektóre przedsiębiorstwa weszły w okres korzystniejszych koniunktur eksportowych, a rok 1926 przypada po roku, w którym był większy urządek, niż w roku 1924. A więc wprawdzie dla ostrożności nie ma się prawa preliminować wyżej, ale też nie ma powodu, by przypuszczać, że te wpływy obliczone są w sumie zbyt wygórowane i że budzet wskutek tego będzie nierealny. W budziecie poprzedniego roku wpływy były obliczone na 1.430.000.000 złotych, a wpływ faktyczny wynosił 1.331.000.000. W budziecie obecnym wpływy obliczono na 1.267.000.000, a więc mniej więcej o 70 milionów mniej. Różnica 202 milionów między liczbą 1.730.000.000 a 1 miliard 528.000.000 jest właśnie główną cyfrą szczerzego przedstawienia sprawy realnego budzetu.

KONIECZNOŚĆ REORGANIZACJI USTAWODAWSTWA I ADMINISTRACJI.

Po stronie wydatków mają panować budzet opancerzony istniejącymi ustawami i organizacją administracji, a po drugiej stronie realne ostrożne obliczenie dochodów. Równowagę osiągnąć można tylko przez zmianę ustawodawstwa i reorganizację administracji. Tu w dyskusji rzucano cyfrę 130 mili. jako tę sumę, którąby w ten sposób mogła być zaoszczędzona. 72 milionów możnaby zaoszczędzić przez zmniejszenie wydatków przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza kolei, które dotąd nie były przedmiotem żadnego wysiłku oszczędnościowego. Wartość wszystkich tych przedsiębiorstw przemysłowych i górniczo-hutniczych, bez kolei, lasów i poczty wynosi 260 do 300 milionów, a według budzetu mają one dać tylko 581 tys. dochodu. Tu otwiera się wielkie pole do reorganizacji, bo jest rzeczą niedopuszczalną, by posiadając taki majątek w przeważnej części wolny od podatków, miało się zadowolnić tak małym zyskiem. W dziale kolei możnaby oszczędzić 70 milionów, co przy budziecie kolejowym 900 milionów nie będzie wymaganiem fantastycznym.

Komisji powołanej do reorganizacji administracji daję budzet ramy do działalności. Wysiłek minimalny powinien doprowadzić do równowagi budzetowej, co jest koniecznością państwową, maksymalny winien doprowadzić do nadrównowagi, co jest potrzebne, bo nie mamy zapasów kasowych.

Jako b. przewodniczący komisji budzetowej przez dwa lata znam całą wagę kontroli parlamentarnej nad budową budzetu i wszystkie korzyści, które z niej płyną. Mimo to odwołuję się do komisji z prośbą, by traktowała ten budzet w tempie przyspieszonym, w tempie zaufania co do tego, że w wielu pozycjach już maksymalny wysiłek oszczędnościowy został zrobiony.

Złotych 400.000 Złotych

może każdy wygrać, kto zakupił jeden los Państwowej Loterii Klasowej
w największej i najszcześniejszej kolekturze „NADZIEJA” Lwów, Sykstuska 6.
Oprócz głównej wygranej 400.000 złotych
są wygrane po złotych: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000,
20.000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d.

CO DRUGI LOS WYGRYWA

Ciągnięcie GŁÓWNEJ (5) KLASY trwa przez cały miesiąc do 9-go marca b. r.

Ceny losów: Czwartek losu Zł. 50, pół losu Zł. 100—, cały los Zł. 200—.

Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

W tem miejscu wystąpi przesłać nam w liście

Karta zamówień S.

„Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam

losów czwartek po Zł. 50
losów półówek po Zł. 100
losów całych po Zł. 200

Należność uiszczam równocześnie przez
PKO, na konto Nr. 405.016 lub przek. poczt.

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

Bliższy adres: _____

731n

BILANS BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo.) Bilans

Banku Polskiego w dniu 20. stycznia wykazuje wzrost zapasu złota o 75 tysięcy, zmniejszenie zapasu walut o 8,2 milj. zł. brutto, wobec jednak zmniejszenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 3,6 milj. zł. ubytek walut netto wynosił tylko 4,6 milj., co się tłumaczy wzrostem zapotrzebowania dewiz ze strony przemysłowców.

WYWIAD Z P. BRYLEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G.) Sprawozdawca „Kurjera Polskiego” zwrócił się do p. Bryla jako przewodniczącego wycieczki polskich posłów do Rosji z prośbą o podzielenie się z nim wrażeniami, jakie p. Bryl odniósł ze swej podróży po Rosji.

Na pytanie, czy prawdziwe są wiadomości o tem, jakoby p. Bryl oczarował panujące tam stosunki, p. Bryl odpowiedział: „Jeżeli chodzi o te wiadomości, to odpowiedzieć mogę, że po zwiedzeniu Rosji sowieckiej, jej fabryk, instytucji naukowo-kulturalnych i oświatowych, stwierdzam, że stosunki tamtejsze są znacznie lepsze, aniżeli można sądzić z informacji prasy. Rosja zrobiła wielki krok naprzód w kierunku odbudowy swoich warsztatów pracy zniszczonych wojną światową i wojną wewnętrzną. Pobudowano fabryki, uświadomiono szerokie masy na wsi, nauczone ludność robotniczą wielu rzeczy”.

Na pytanie: „czem więc nie jest pan zachwycony”, p. Bryl odpowiedział: „Brakiem kapitału”, kapitał jest potrzebny Rosji w pierwszym rzędzie dla potanienia kosztów produkcji.

Dalsza rozmowa zeszła na sprawy narodowościowe. Kwestję tę zdaniem p. Bryla załatwiono zgodnie z interesami wszystkich mniejszości narodowych.

Gdy współpracownik „Kurjera Polskiego” wyraził żal, że poseł nie skorzystał z zaproszenia i nie zwiedził Gruzji, p. Bryl odpowiedział, iż politycy sowieccy zapraszają go do Gruzji oświadczając, że Gruzja jak i inne państwa związkowe ma pełną autonomię, więc już z zaproszenia nie skorzystał.

W wywiadzie z p. Brylem jest jeszcze mowa o losie mniejszości polskiej w Rosji. Stosunek do mniejszości polskiej w Rosji, jest według zdania p. Bryla miły i życzliwy. Szkoły i seminarja polskie, są tego najlepszym przykładem. Opowiadanie swe o wrażeniach w Rosji sowieckiej, zakończył p. Bryl pochwałą dziennikarzy sowieckich „a dziennikarze sowieccy byli tak delikatni, że nawet się o nasze stosunki wewnętrzne nie pytali”.

Herbata RIEDLA

„WOJEWÓDZKI. BIJA STRASZNIE, WYTRZYMAĆ NIE MOŻNA!”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G.) „Echo Warszawskie” podaje, iż w czasie wycieczki posłów polskich do Rosji udało się nakłonić władze sowieckie do zwolnienia na zwiedzenie więzień. Zwiędowano je dopiero w Kijowie. Na zapytanie, czy więźniowie są biali, władze więziennicze dawały odpowiedzi przeczące. Potem jednak dowiedziano się od więźniów, że uprawiany jest system bicia na szeroką skalę dla wymuszenia zeznań. Najciekawszym był jednak finał zwiedzania tego więzienia. W pewnym momencie rozległ się z lochu donośny głos: „Wojewódzki,

bija strasznie, wytrzymać nie można!” Wszystkich ogarnęła konsternacja, zdołano jednak zebrać pewne informacje, które wykazały, że więźniem z lochu jest niejaki Zych, Polak, który podczas tragicznych wypadków w

Krakowie w 1923 roku uciekł z Polski do bolszewii. Zych po pewnym czasie chciał się przedrzeć do Polski, jednak został schwytany przez władze sowieckie i osadzony w więzieniu.

Niemcy o planach m. Zdziechowskiego

Kolonia, 28 stycznia. (AW.) „Koeln. Volksztg.” najważniejszy organ Nadrzecznej poświęcił świeżo niezwykle duży wstępny artykuł polityce finansowej polskiego min. skarbu Zdziechowskiego. Punktem wyjścia obszernych i życzliwie nastrojonych wywodów tego artykułu jest hasło p. Z. „gospodarczy parytet złota”. W pierwszej chwili świat ekonomiczny był zdumiony oświadczeniem p. Zdziechowskiego. — przypominając sobie podobne myśli u wielkich ekonomistów Irvinga Fishera, Marshalla, ale mało kto zorientował się, że polski minister finansów nawiązał do teorii prof. Cassela o parytetach siły kupczej. Zdziechowski chciał zaznaczyć, że siła kupcza złota z powodu zachwiania się produkcji spadła poniżej swego parytetu i złoty musi być ustabilizowany na paryecie, któryby odpowiadał cenom produkcji w czasie stabilizacji.

Ale tutaj Zdziechowski kładąc nacisk na stosunki wewnętrzne odbiega od

teorii Cassela. Minister polski, głosząc to hasło miał na myśli to, co po wojnie nazwano detronizacją złota, t. j. wstrząsy walutowe bez inflacji, bez kurczenia się pokrycia kruszcowego, a więc wbrew teorii metalizmu. Anglicy przyznają polskiemu złotemu pokrycie w wysokości 18% — gdy urzędowa statystyka polska oblicza je na 36%. Jednak złoty spaść niżej jeszcze niżby to wynikało nawet ze zmniejszenia się pokrycia kruszcowego w obliczeniu angielskiem. Tego się nie da wytłumaczyć ani teorią pokrycia kruszcowego, ani teorią wysokości banknotów. Rozumowanie polskiego ministra skarbu który kurs złotego uważa za reprezentanta całokształtu narodowej siły gospodarczej ma według „Koeln. Ztg.” znaczenie wielkie i dla Niemiec. Uczy bowiem, że sam podkład kruszcowy i samo ilościowe ograniczenie obiegu banknotów waluty podtrzymać nie zdołają w okresie, gdy sama gospodarka jest zagrożona.

Strajk telefonistek i tramwajarzy w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo.) Trzeci dzień trwa już w Warszawie strajk telefonistek, a we czwartek od rana strajkują tramwajarze. Telefonistki zupełnie nie opuszczają gmachu, albowiem wskutek rozwiązania umowy, te które wyjdą nie są zupełnie wpuszczane do gmachu. Dyrekcja zamknęła im budynek i umywalnię.

Obydwa strajki zarówno telefonistek jak tramwajarzy popierane są przez NPR, zaś PPS. jest im przeciwny.

Co do strajku tramwajarzy to magistrat zastąpił się uchwałą Rady miejskiej, zabraniającą wszelkich podwyżek. PPS. chciał wstrzymać strajk do

czasu cofnięcia uchwały Rady miejskiej jednak NPR. uprzedziło PPS. i strajk wybuchł zupełnie niespodziewanie. Oba strajki są bardzo niepopularne i prawdopodobnie będą przegrane.

W tej sprawie odbyła się pod przewodnictwem premiera konferencja, w której wzięli udział: minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, minister przemysłu i handlu Osiecki i minister pracy Ziemiński. W rezultacie narad poruczone ministrowi Ziemińskiemu wydanie odpowiednich zarządzeń. Odbył on w ciągu dnia konferencję z telefonistkami jednak konferencja ta nie dała żadnych rezultatów.

KOMPROMITACJA BETHLENA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G.) Jak donoszą z Wiednia „Arbeiter Ztg.” zamieszcza ciekawe szczegóły o przesłuchaniu członków rządu węgierskiego przez parlamentarną komisję śledczą. Według tej wiadomości Bethlen zeznał, że w dniu 16 grudnia dowiedział się od szefa biura korespondencyjnego nie tylko o aresztowaniu Janakowica, lecz także o winie Nadossygo. Na zapytanie dlaczego natychmiast nie wdroył dochodzeń, Bethlen odpowiedział, że był bardzo zajęty przygotowaniami do sesji Ligi Narodów.

POGRZEB KARDYNAŁA MERCIERA

Bruksela, 28 stycznia. (PAT.) Dziś odbył się tu pogrzeb kardynała Merciera, w którym wzięły udział niezliczone tłumy publiczności. Wiele domów wywiesiło flagi z opuszczonymi do połowy masztami. Latarnie okryte były kirem. Za karawanem postępował król, ks. Leopold, marszałek Looch, przedstawiciele państw zagranicznych, dostojnicy duchowni, władze cywilne i wojskowe i delegacje towarzystw patriotycznych. Ustawione wzdłuż ulic oddziały wojskowe oddały honory.

STYPENDJUM IM. MARSZAŁKA RA-TAJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (zo.) Złotek telecrów postanowił utworzyć stypendjum imienia marszałka Macieja Rataja dla jednego studenta na uniwersytecie warszawskim.

„POLSKIE RADIO”.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej było poświęcone rozpatrywaniu sprawozdania podkomisji wybranej na poprzednim posiedzeniu dla zbadania aktu koncesyjnego i całej transakcji rządu z Towarzystwem „Polskie Radio”.

Referentami ze strony podkomisji byli pos. Gerlicz i Sommerstein. Pierwszy traktował sprawę ze strony technicznej, drugi zaś oceniał ją ze stanowiska prawnego. — Oba referenci stwierdzili, że komisja zawarte z towarzystwem „Polskie Radio” były niekorzystne dla interesów państwa, — w szczególności zaś raport ze strony państwa do Towarzystwa w postaci państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych nie daje się usprawiedliwić żadnymi względami.

Minister przemysłu i handlu Osiecki przychylił się do oceny samej transakcji, uważa ją jednak za dokonaną i przeto obowiązującą rząd. Minister zwrócił się do Generalnej Prokuratury z prośbą o zbadanie, jakoby ewentualne konsekwencje mogły być wyciągnięte w razie zerwania tej umowy.

Dyskusji nad tą sprawą nie ukończono, będzie ona kontynuowana na najbliższym posiedzeniu komisji, na które zaproszeni zostali także przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych i kolei żelaznych. okazało się bowiem, że oba te resorty miały wpływ bezpośredni na niemożność należytego rozwoju państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych przez dokonywanie zamówień zagranicą, zamiast w tej wytwórni.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

W pierwszą rocznicę śmierci
Pułkownika Ottokara Gauglitzza

odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
dnia 1-go lutego br., o godz. nie 9-tej
rano w kościele św. Mikołaja n/28

NAPRAWĘ DYWANÓW WSZELKIEGO RODZAJU

uskutecznią w jaknajkrótszym czasie po cenach najniższych Pierwsza Polska Konc. Wytwórnia Dywanów KAROLA LITWINOWICZA, Lwów. Leona Sapiehy 26 sklep.

Przegląd prasy.

„Chwila” pośpieszyła się i ledwie poseł Bryl wrócił z Rosji, uzyskawszy u niego wywiad bardzo interesujący.

Poseł Bryl stwierdził na wstępie, co zresztą wiadome, że Rosja odbudowuje swe gospodarstwo i idzie szybkim krokiem ku lepszemu. Jednak

pracuje się na ogół w Rosji drogo i dlatego produkowane tam towary nie są zdolne do konkurencji z produktami na rynku światowym. Mimo to daje się tam odczuwać niestychany głód towarów i wszystko, co zostaje wyprodukowane zostaje konsumowane. Wszędzie daje się zauważyć wysiłek, zmierzający ku potaniu produkcji. Drożyzna daje się we znaki nie tylko warstwom przemysłowym, ale i warstwom rolniczym, dlatego też polityka gospodarcza rządzących czynników idzie w tym kierunku, by wzmocnić konsumpcję produktów przemysłowych, to jest chłopu rosyjskiego drogą podniesienia cen zboża i innych produktów rolnych, a zatem do wzmocnienia ogólnej konsumpcji.

Dalszym hasłem życia gospodarczego — to samowystarczalność.

Gdy współpracownik „Chwili” usłyszał to nieprzyjemne dla żydów słowo — „skierował” z miejsca rozmowę na inny temat i zapytał o zbliżenie polsko rosyjskie. I tu usłyszał od p. Bryla co następuje:

W Rosji sowieckiej spotyka się wszędzie towary obcego pochodzenia, a więc angielskie, włoskie, niemieckie i czeskie, tylko nie polskie. Rosja przyzwyczajona do fabrykatów łódzkich, dziwi się, dlaczego Polska nie eksportuje swych wyrobów tekstylnych i emalowanych na czyni na dawny rynek zbytu. Zarówno w kołach rządowych jak i wśród społeczeństwa widać szczerą chęć nawiązania z Polską stosunków handlowych, kulturalnych i politycznych. Dzisiaj moment jest taki, że Polska może uzyskać wielkie korzyści ze strony Rosji, ponieważ chce ona zabezpieczyć sobie spokój na swojej granicy zachodniej, a zatem pragnie poświęcić wszystkie swoje siły odbudowie gospodarczej. Jeżeli Rosja w dalszym ciągu w tem samem tempie będzie się rozwijać, to w krótkim czasie obejdzie się bez nas.

Na dalsze pytanie współpracownika „Chwili”, jak się przedstawia w Rosji problem mniejszości narodowych, p. Bryl odpowiedział, że panująca partja komunistyczna „nie dopuszcza do walk narodowościowych ani nawet do dyskusji na ten temat”, oczywiście nie za-

wiera też żadnych ugód z mniejszościami narodowościowymi, i nie bawi się w robienie z nimi polityki nawet wtedy, gdy ją pojmuje mechanicznie, jako sztukę osiągania możliwie największych korzyści przy najmniejszej pracy, i gdy ma do czynienia z materialem ludzkim, który nie jest zdolny zrozumieć, że moralną legitymację zysku czy korzyści jest odpowiednio wielka praca, zużyta dla zdobycia go.

Prawdopodobnie nie będzie dla publiczności żydowskiej nowiną to, co p. Bryl powiedział o sytuacji ludności żydowskiej w Rosji.

O ile o ludność żydowską chodził — mówił p. Bryl — to jako zajmująca się przed rewolucją głównie handlem, z powodu rewolucji bardzo ucierpiała i zmuszona była szukać możliwości zarobkowania w innych dziedzinach pracy. Część znalazła zajęcie we fabrykach jako robotnicy, inni w kooperatywach, które przeważnie kierują handlem w Rosji. — Kilkadziesiąt tysięcy rodzin żydowskich osiedliło się na roli. Ziemię otrzymują bezpłatnie od rządu, ale brak kapitału na inwentarz i zabudowania gospodarcze, o które się muszą sami starać, utrudnia kolonizację. Pogłoski, jakoby Sowiety specjalnie tereny kolonizowały ludnością wyłącznie żydowską, oilem stworzenia żydowskiej republiki sowieckiej, nie odpowiadają prawdzie. W gminach, w których ludność żydowska stanowi większość, językiem urzędowym jest język żydowski, a nie hebrajski. Partja sjonistyczna podobnie jak i inne żydowskie partje mieszczańskie nie są dozwolone. — Obok partji komunistycznej z żydowskich stronnictw politycznych jedynie lewica poalej sjonistyczna jest uznana.

* * *

„Czas” stwierdza bankructwo proporcjonalnego systemu wyborczego i domaga się reformy i naszej na systemie tym opartej ordynacji wyborczej i wyraża nadzieję:

Może parlament nasz w przedostatnim roku swego niezbyt sławnego istnienia zrozumie, że trzeba reformy ordynacji dokonać, choćby to było złaczone z ofiarami dla stanu posiadania dzisiejszych partji. Kierunek, w jakim te reformy pójść powinny jest zresztą jasny: determinuje go bowiem potrzeba, aby: 1) przyszedł parlament miał silną większość ożywioną państwowym duchem; 2) aby poziom wybranych posłów i senatorów nie przypominał w niczem ani elementarnej szkółki, ani mówców na wiecu w Koziej Wólce, ani — a to już konieczne — wychowalców św. Michała.

*

„Echo Warszawskie” rozpisuje się na temat niektórych chorób ustroju demokratycznego.

W Polsce — pisze „Echo Warszawskie” — należałoby pomyśleć o zniesieniu całego szeregu ustaw, a zwłaszcza o zmianie ustawy zasadniczej: Konstytucji. To jednak też nie pomoże, o ile nie nauczymy się wykonywać ustaw, o ile nie zrozumimy na sposób angielski, że prawa są dla wszystkich jednakowo obowiązujące, i że to jest pierwszy warunek demokracji, by istotnie wszyscy byli równi wobec prawa. Równi są zaś wtedy, kiedy do wszystkich prawo bywa stosowane z jednakową bezwzględnością.

W Polsce, gdzie uchwalono ultrademokratyczną Konstytucję, nie pomyślano nad wprowadzeniem tego fundamentu ustroju demokratycznego: równości wobec prawa. Jest to na papierze, a niema tego w zwyczajach i obyczajach ludności. Ciągłe pokutuje niemal nagminnie przeświadczenie o wyższości jednej klasy nad drugą, a wyższość ta rozumie się jako pewna ilość przywilejów, które wyzwalać mają od rygoru prawa. Pobłażliwość władz i patrzenie przez palce na wybryki różnych wielmożów plutokratycznych, politycznych czy ustosunkowanych, wychowała w Polsce przeświadczenie, że „jeszcze w Polsce nikt w kryminalnie nie siedział”.

Świadczy to o niestosowaniu litery prawa do wyżej wymienionych typów społecznych.

Jakkolwiek Polska ma ustrój ultrademokratyczny, to jednak nigdzie w tej mierze, co w Polsce nie pałszy się sentyment arystokratyczny, który objął wszystkie sfery, od przekupki poczynając, aż do szczytów demokratycznych rządów. Arystokratyzm ten, rozumie się w Polsce jako nie-nie robienie. Urosło to pojęcie fałszywe w ten sposób, że w Polsce patrzyła ludność na arystokrację, która nie nigdy nie robiła, wyręczając się masą kłamkarzy. Ta choroba nieroboty ogarnęła bardzo szerokie warstwy raczej sentymentalnie niż rozumowo, raczej przez nawywkę niż przez wyrozumowanie i tą drogą wdarła się w nasze ustawodawstwo socjalne. Schlebienie zaś grubej ucieście lenistwa stało się konikiem demagogicznym, który nasz ustrój państwowy beznadziejnie trątuje.

* * *

„Robotnik” domaga się zbadania kosztów produkcji i wymiany drogą rozpisania na ten temat jawnej i szerokiej ankiety gospodarczej.

Zjawisko drożyzny nie jest boleząką wyłącznie polską. Występuje ono

wszędzie, jako objaw największego powojennego nieładu gospodarczego. Różnica między drożyzną „polską”, a „zagraniczną” jest ta jedynie, że u nas nie się nie robi dla walki z nieuzasadnionymi i rujnującymi gospodarkę zwyczajami cen najniezbędniejszych przedmiotów, podczas gdy gdzieindziej szuka się nieustannie środków zaradczych na tę klęskę.

Jednym ze środków okazało się w praktyce krajów wysoko rozwiniętych pod względem gospodarczym — badanie mechanizmu kosztów produkcji i wymiany. Przez poznanie i publiczne stwierdzenie czynników, składających się na nienormalnie wysokie ceny osiąga się skutki dwojaki: możliwość oddziaływania na tworzenie się cen oraz rozciągnięcie publicznej kontroli nad producentami i pośrednikami.

Za klasyczny przykład pożytku płynącego z tego rodzaju akcji, służyć może Anglia z jej „royal commission” — komisjami, ustanawianymi przez rząd dla badania ściśle określonych zjawisk społeczno-gospodarczych. Przed kilku miesiącami pisaliśmy o komisji żywnościowej, która wprowadziła nie dała żadnych konkretnych wyników w postaci uchwał czy projektów ustaw, ale która wykryła i wydobyla na światło dzienne mechanizm tworzenia się cen zboża, maki i chleba w Anglii.

Przypomnijmy, że komisje te mają bardzo szerokie pełnomocnictwa, że są raczej trybunałami, a nie zwykłymi naradami w czterech ścianach urzędów i gabinetów. Składają się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych czynników — możliwie bezstronnego przewodniczącego, reprezentantów wytwórców i spóżywców, pracodawców i pracujących, t. p. Ankiety swoje przeprowadzają na publicznych zgromadzeniach, badając — pod przysięgą nawet — rzeczników, przesłuchując wezwanych do składania zeznań, jak na sądzie. W ogniu krzyżowym pytań wydobywa się niejedną „tajemnicę handlową”, wykrywa się niejednokrotnie ukryte ogniwo łańcucha drożyzny.

NADESLANE

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie J. Panu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Ostrowskiemu pryma-juszowi oddała chirurgiczna szpitala powszechnego we Lwowie za troskliwe zaopiekowanie się żoną w czasie jej choroby oraz za sumienne i umiejętne i bezinteresowne przeprowadzenie operacji niniejszem składa

A. Sikorski.

Poezja Kredowego Koła

Ustęp liryczny z dramatu Klabunda

Najbliższą nowością Teatru Wielkiego będzie premiera niezwykle pięknego i oryginalnego, 5-aktowego dramatu, pt. „Kredowe Koło”, pióra mało dotąd znanego lirika niemieckiego, Klabunda. Dramat ten, a właściwie poemat dramatyczny — dzieło talentu naprawdę wysokiej miary — jest jednym z największych sukcesów scenicznych teatrów niemieckich w bieżącym sezonie.

Akcja „Kredowego Koła” rozwija się na tle prześlicznej legendy chińskiej o idealnie pięknej i dobrej kobiecie, imieniem Haitang, zrodzonej w ubogiej dzielnicy miasta Nankinu. Po tragicznej śmierci ojca, biednego ogrodnika, który powiesił się w bramie pałacu swego krzywdziciela, możnego mandaryna Ma, wdowa po zmarłym, popadła w skrajną nędzę — mimo protestów uczzonego lecz lekkomyślnego syna. Czang-linga — sprzedając młodość Haitang do herbaciarni. Tu — w gronie giej — poznaje ją młody książę Pao, jeden z synów cesarza. Zachwycony pięknem i subtelnym wdziękiem młodzieńczej giej-

szy, wyznaje jej miłość i pragnie wziąć ją do siebie. Uprzedza go jednak mandaryn Ma, który kupuje Haitang od właściciela herbaciarni i zabiera do swego domu. Pod wpływem czarującej, dobrej istoty, okrutny mandaryn staje się lepszym człowiekiem. Gdy Haitang powiła syna, Ma postanawia rozwieść się ze swą pierwszą żoną, bezpłodną Jüpei i na jej miejsce wywyższyć Haitang. Ale zła i zazdrośna Jüpei truje go zdradziecko, oskarża o zbrodnię Haitang i dzieło jej przedstawia, jako swoje własne, chce bowiem zagarnąć całe miasto po nieboszczyku. Przekupieni sędziowie skazują Haitang na karę śmierci. W tym czasie umiera starzy cesarz i książę Pao wstępuje na tron. Rozpoczyna on rządy pod hasłem sprawiedliwości i wzywa do Pekinu wszystkich sędziów i skazańców, aby zapadłe ostatnio wyroki poddać rewizji. Haitang, stanawszy przed cesarzem, prosi o sprawiedliwość. Młody cesarz, który składa dowody wielkiej mądrości, umie — przy pomocy kredowego koła — stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, która z żon jest prawdziwą matką dziecka i kto zamordował pana Ma. Haitang zrehabilitowana, zostaje żoną cesarza, który w dodatku — jak się okazuje —

jest właściwym ojcem jej dziecka. Idea dramatu jest tryumf miłości i sprawiedliwości — akcja kończy się podniosłym, ekstatycznym akordem miłości namiętnej.

Kanwą poetycką i stylową utworu Klabunda — niepospolitego znawcy kultury i literatury chińskiej — jest chińska symbolika i poezja kredowego koła. Koło bowiem dla Chińczyków jest nie tylko figurą geometryczną, lecz czemś znacznie więcej. Ma u nich głębokie znaczenie filozoficzne, symboliczne i mistyczno-religijne. Jest przede wszystkim symbolem niebios i wszechbytu — który linia koła odgranicza od nicości — ma też wielostronne zastosowanie w obrzędach i zwyczajach. W obrzędzie ślubnym jest symbolem spełnionej i zamkniętej doły małżonków. W kole kredowym młodzieńcy i dziewczęta odgadują i zaklinają swe przyszłe losy — w kole kredowym staje w sądzie oskarżony — koło kredowe, przecięte średnicami, symbolizuje rydwan losu, ciągnięty przez słoneczne rumaki itp. Biedna Haitang, poznawszy w herbaciarni wspaniałego księcia Pao, rysuje koło kredowe na kartonie ściany a w nim magiczny wizerunek młodzieńca — przyczem przegląda się w kole, jak w zwierciadle. Wróżba a raczej zaklęcie

jej spełnia się: Haitang, po wszystkich tragicznych przejściach i cierpieniach — choć w kajdanach i z piętnem zbrodniarki — staje w końcu w pałacu cesarskim i, przebywszy zwycięską próbę kredowego koła, zostaje żoną cesarza.

Poniżej podajemy — w przekładzie — najbardziej charakterystyczne ustęp liryczny z „Kredowego Koła”.

1. Pieśń giejczy w herbaciarni pana Tonga

By pozyskać względy gości,
Tańczę, strojna w barwne lachy —
A gdy zebrza mej miłości,
Zamykam się w moich snach.

Dają jado, sypią złotem,
Lecz któż dobre słowo da?
Przeto słodka mą tęsknotę
Jawi tylko gorzka iza.

Wczoraj chłopiec przybiegł do mnie.
Twarz mu pragnień barwi róż —
Ucałował tylko skromnie —
Nie ujrzę go nigdy już...

2. Piosenka panny Haitang

Na brzegu wśród wierzby dworek
[stoi]
Dziewczyna słodka wyziera z podwoi.

Urzędy a zawody wolne.

Do spraw stale ważnych należy zagadnienie, czy można zmniejszyć u nas niesłychany napływ do urzędów, a wytworzyć samodzielne dobrze płatne posady w zawodach wolnych, zwłaszcza w handlu, przemyśle i rzemiośle. Należy stwierdzić, że stan obecny płynie głównie z lekceważenia pracy fizycznej, który to objaw jest u nas stary, z czasów wyłączności szlachy, gdy szlachcicowi uprawiał rolę chłop pańszczyźniany, a handel czy rzemiosło prowadził żyd czy Niemiec. Pod tym względem działał na nas jako fatalny przykład ustrój nie Grecji, w której handel i rzemiosło były w wysokim poszanowaniu, tylko Rzymu, na wzór którego i u nas szlachę jako kupiec czy rzemieślnik tracił szlachectwo, co działa ujemnie z pokolenia na pokolenie do dzisiaj.

Z chwilą odzyskania państwa stosunki się nie polepszyły, tylko pogorszyły, gdyż w dwu dzielnicach: w Wielkopolsce i Królestwie Polacy dawniej niedopuszczani do urzędów, z konieczności brali się na szczęście do zawodów wolnych, przemysłu i handlu, gdy tymczasem widoczny jest obecnie i tam żywy pęd do biur, płynący choćby z zazdrości, skoro widza tam urzędników pochodzących licznie z Małopolski.

Jest jeszcze i drugi motyw. obok pogardy dla pracy fizycznej, dochodzącej do tego, że proletariat wyśmiewa inteligenta noszącego pakunek ciężki, lub pracującego ręcznie; — gdy stosunki amerykańskie są całkiem inne. Tym drugim objawem jest rzadkość posiadania kapitału, bez czego niełatwość do zawodu kupieckiego, czy przemysłowego, gdy niema się pewności prowadzenia własnego warsztatu. Pod tym względem biją nas żydzi, którzy jakiś kapitałik zwykle zyskają od rodzimych, ale bynajmniej niezawsz, bo często przewyższają nas oszczędnością i odmawianiem sobie wszystkiego (o ujemnych cechach żydów, tj. bez względności, gotowości do oszustwa, przekupstwa itd. tu się nie pisze).

Jednak jest faktem, że synowie bogatych kupców, czy rzemieślników polskich rzadko mają chęć pracowania w zakładzie ojca i rozszerzenia przedsiębiorstwa, odpowiednio do zyskanego większego wykształcenia i znaczniejszego kapitału. Jest to fakt arcyśmiutny, bo oczywiście w każdym zawodzie stanowi wielką wartość tradycja, wprawa i wrażenia od dzieciństwa, ciągłość pracy i wreszcie szlachetna ambicja ulepszenia i rozszerzenia tej samej roboty, zamilowanie i wprost miłość dla niej. Z tego widać,

Oto złocona klatka mandaryna.
Gdzie słodka płasza i śpiewa ptaszyna.

Hej, mandarynie, pilnuj swego dworu.
Ptaszyna bowiem umknie ci do boru.

3. Książę Pao, jawiac się herbaciarni
Jam rycerz i marzyciel.
Upoił mnie ten świat.
Jam czynów pobudziciel.
Przygódzie wszelkiej rad.

Tysiącem męczów władne.
Ani mnie trwoży wróg —
Lecz serce me bezradne,
Miłości żar je zmógł.

Choć walki żądza dysze,
Mieczy mi, leca z rak.
Gdy oto piosnkę slysze,
Cudnie dzwoniąca wkraa.

4. Wersety Haitang o siwej głowie
Białe, jako puch śniegowy.
Jako pobłask księżycowy.
Beda kiedyś, kiedyś nasze głowy —

5. Haitang do wizerunku księcia Pao
w kredowym kole
Spójrzem na jego, niby czarne dwa
[ptaki,
Leca z otłami gdzieś w nadchmurze
[szlaki.

+

ANNA Z KAUCZYŃSKICH VEITHOWA

wdowa po budowniczym

zasnęła w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach w 67 roku życia, dnia 28-go stycznia br.

„W nieutulonym żalu pozostali synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę 30. stycznia o godz. 11 przedpołudniem z domu przy ul. Lenartowicza 1. 16 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 28 stycznia 1926 r.

że jednak najsilniej działa niechęć do rzemiosła i kupiectwa a jej dalszemu objawowi są: niezaradność i niesamodzielność, które pędzą ludzi do urzędów.

Jakie warstwy dadzą się od tej choroby uratować i potrafią stosunki zmienić? Mowy niema, by zmieniła się grupa urzędnicza, tak liczna. Oczywiście jej dzieci stale w naszych warunkach

będą szły do biur i czasem do wyższych zawodów wyzwolonych, a o ile jakaś jednostka idzie z pośród tej warstwy do rzemiosła czy handlu, jest prawie zawsze zgorzkniała i skrzywdzona, a zarazem nie przedstawia zwykle wartości, jako pracownik. Przyszłość więc co do tego jest jedynie w warstwie mieszczańskiej i chłopskiej.

M. Prószyński.

Kłopoty parlamentarne Francji.

(Od naszego koresp. paryskiego).

Paryż, 23. stycznia

Przesilenie, wytworzone w następstwie odrzucenia przez komisję finansową Izby Deputowanych projektu rządowego, weszło w fazę niezwykle charakterystyczną dla okresu, który przeżywa obecnie polityka francuska.

Oto p. Briand, kiedy projekty rządu, któremu przyduje, zostały już definitywnie i najsumiennie przez kartel odrzucone i zastąpione propozycją własną, oświadczył iż... nie zamierza bynajmniej wyciągać z tego konsekwencji i nie postawi kwestji zaufania.

Oświadczenie to zaś zaopatrzył w następujący kapitalny komentarz: „Ja żądam od Izby uchwalenia dochodów, któreby zapewniły równowagę budżetową... Jakież źródła dochodów zostaną rządowi wskazane jest to dla mnie sprawa techniczna (H), drugorzędna i ze względu na nią nie zamierzam wywoływać przesilenia gabinetowego”...

Fakt powyższy wywarł żywe zaniepokojenie i konsternację w opinii francuskiej, nawet przyzwyczajanej już od dawna do objawów niezdolności i impasu swoich czynników rządowych.

P. Raoul Peret, przewodniczący centrowej grupy „gauche radicale” (na prawo od radicaux-socialistes p. Her-

riot'a) b. prezydent Izby, który zamierzał wystąpić z inicjatywą pewnego projektu kompromisowego na znak oburzenia z powodu niesłychanego stanowiska rządu oświadczył, że zaniechał swego zamiaru, ponieważ „byłoby śmiesznie zajmować stanowisko bardziej rządowe niż sam rząd”. — Po gład jego poparł jednomyślnie klub parlamentarny „Gauche radicale”.

Przeciwnicy parlamentaryzmu triumfuja, znalazłszy do tego okazję, aż nadto łatwą. Sytuacja bowiem, niezależnie od tego jak się rozwiąże, jest przez sam fakt zaistnienia dla parlamentu szczytującego się pewnemi tradycjami — wysoce kompromitująca.

Jeśli bowiem rząd godzi się po odrzuceniu swego projektu realizować inny, zupełnie sprzeczny z własnym — traci charakter rządu, a staje się jakimś w najlepszym razie „zarządem”, czy komitetem wykonawczym doraźnych objawów zmiennej woli Izby.

A jeśli p. Briand nie podaje się do dymisji, bo ma nadzieję pomimo uchwał komisji, że pełna Izba zrozumie ich absurdalność i większość popierająca te uchwały skruszeje i w rezultacie przejdzie projekt rządowy — to możliwosci takiego przewidywania fatalnie świadczy o właściwościach wysokiego ciała, do którego się odnosi.

Kiedy zaś p. Briand sprawę kapitalną dla gospodarczej sytuacji państwa (choć o postanowienia godzące mocno w prywatną własność) — plan sanacji finansowej, określa zwrotem, który niewiadomo czy ma być dowcipem czy objawem cynizmu (sprawa niepolityczna!) „techniczna” i drugorzędna — to najmniej uprzedzony do parlamentaryzmu we Francji musi doznać pewnego wzruszenia.

To też nie tylko organy partji przeciwparlamentarnych dają wyraz oburzeniu. Cała opinia publiczna jest zaniepokojona, a objawem tego krok p. Raoul Peret'a i głosy dzienników opinie ogółu wyrażających. W jednym z takich zastosowano do obecnej polityki wewnętrznej p. Briand'a powiedzenie, bardzo brzydkie, którego użył kiedyś p. Andre Tardieu, mówiąc o jego polityce zagranicznej. Określił ją wtedy pięknie, jako „politykę zdechłego psa”.

Określone powyżej nastroje opiniotrybistów z najmniejszą słusnością kierują się przeciw osobie p. Briand'a. P. Prezes Rządu pozostaje bowiem wierny swemu realizmowi politycznemu i postawionej przy obecnym tym razem władzy zasadzie „trzymania się oburącz rządów”. Poza tem nie można

odmówić p. Briand'owi wytrwałego znawstwa gry parlamentarnej. A jakkolwiek słuszenie stwierdza prasa, że sztuczek tych kraj ma już dosyć, to jednak przecież parlamentaryzm jest aktualnym ustrojem Francji i nie zmieniając ustroju, należy w jego ramach kierować życiem narodu.

Otóż p. Briand prowadzi politykę realną i taką, jaką jedynie przy dzisiejszym składzie Izby deputowanych prowadzić można. Brak w niej większości, któraby mogła dać oparcie rządowi z jasną myślą i silną wolą realizowania swego programu — oto okoliczności, które obecnego szefa rządu uczyniły opatrnością mężem chwili.

Stanowiska p. Brianda wobec odrzucenia projektów rządu, bronią jego zwolennicy albo dowodząc, że zamierza on zyskać na czasie i dlatego tylko narazie nie zapowiada postawienia kwestji zaufania, albo też wskazując na próżnię, jakaby się po dymisji obecnego rządu wytworzyła.

Zdaniem „Temps'a” bowiem kartel pomimo dość silnych tendencji w tym kierunku zarówno wśród radykałów, jak socialistów, na utworzenie rządu by się nie zdobył. — Prawica zaś jest za słaba liczebnie.

Jeśli jednak Izba w obecnym składzie nie jest zdolna wyłonić z siebie rządu, pozostaje zmiana jej składu — przez odwołanie się do wyborców.

Odznaczenie kardynała Gasparri'ego.

Dnia 18 bm. Ojciec św., Pius XI. wyświadczył do kardynała Gasparri'ego, Sekretarza Stann, pismo treści następującej:

Eminencjo, Księżę Kardynał. Cieszę się niepomniennie, że wkrótce po zamknięciu Roku Świętego, w uroczystości Katedry św. Piotra, nadarza mi się okazja ofiarowania pięknego i cennego medalionu, wykonanego przez Marschall'a Tobie, Eminencjo, Księżę Kardynał, który, jak powszechnie wiadomo, piastujesz wysoki urząd niejakiego urzędowego tłumacza myśli i zamierzeń Naszych oraz stałego Naszego współpracownika.

Pośpieszamy przytem zaznaczyć z wielką radością, że byłeś, Eminencjo, zawsze współpracownikiem niezmordowanym i tłumaczem wiernym jak również, iż we wszystkich trudnościach oraz w licznych i ciężkich utrapieniach, znajdowałeś pociechę, a nawet wesele w poczuciu świadomości spełnionych obowiązków w stosunku do spraw naszego Boskiego Mistrza, Jezusa Chrystusa i w stosunku do Kościoła.

Wobec tego, z całą słusnością możemy do Ciebie, jak również i do Naszanych zastosować następujące słowa z listu św. Piotra, które w dniu dzisiejszym kryształimy: „W czym radować się będziecie, trochę teraz, jeśli potrzeba zasmucić się w rozmaitych pokuszeniach”.

Z całego serca błogosławie Tobie, ukochany synu w Chrystusie.

Pius XI. Papież.

Dnia 18. I. 1926 r.

„Osservatore Romano”, zaliczając treść powyższego pisma, komunikuje jednocześnie, że w tymże dniu Jego Świątobliwość w czasie zwykłej porannej audjencji w Watykanie wręczył osobiście Kardynałowi Gasparri'emu wspaniały medalion, na którym znajduje się z jednej strony podobizna Ojca św. z napisem: „Pius XI. Najwyższy Pasterz, w Roku Jubileuszowym 1925” (Pius XI Pont. Max. Anno Jubilei MCMXXV) — na odwrotnej zaś stronie znajduje się podobizna obraz, przed stawiający tłum pielgrzymów, różnych narodowości i różnych klas społecznych, zmierzających do Rzymu. W górze tego obrazu wznosi się Bazylika watykańska. Wokoło całego medalionu biegnie podpis: „Czerpajcie wody radości ze źródeł Zbawienia”.

ZE SZTUKI

„Jednoróg”.

To piękne zwierzę bajeczne obrało sobie za godło zrzeszenie artystów Krakowskich, które z demonstracyjną skromnością nazywa siebie „cechem”. Gdzie jest cech, tam jest rzemiosło, które chce prosperować, tam musi się solidnie i niecierpliwie pracować. Nienamiejsca na nieróbstwo i na dyletanckie partactwo. Trzeba najpierw wyuczyć się doskonale swego fachu, a także po wyzwolinach nie zasypiać na laurach, ale, pilnie praktykując, iść ciągle naprzód, aby towar wyprodukowany daleki był od wszelkiej tandety.

Artysty ci podjęli zatem hasło pracy. Jest to niezmiernie sympatycznie, zwłaszcza w kraju, gdzie tak niewielu ludzi chce i umie pracować. Zarazem postanowili członkowie „Jednoroga” odgrodzić się od wszelkiego dyletantyzmu, które tak niecierpliwie zachwaszcza dziś ogród Sztuki. Co druga panią z „porządnego domu” gra na fortepianie, a co czwarta na pewno maluje. A skoro maluje, to czemuż nie ma wystawiać, kiedy nikt jej nie broni i skoro panująca jeszcze nagiennia maniera impresjonizmu tak bardzo ułatwia łatwiznę, nie każąc biedzić się nad konstruowaniem obrazu, nad kompozycją, nad dostosowywaniem formy do treści, lecz zadowolając się machlapaniem bylejakiego nieprzerobionego duchowo wycinka natury.

Przypuszczam, że przybrał przez zrzeszonych w „Jednorogu” artystów, nazwy „cechu” miało jeszcze inny powód, że godziło pięknym rogiem, zdobiącym czoło ich herbowego rumaka nie tylko w stronę bezmyślnych i w łatwiznie plawiących się epigonów zdawkowego impresjonizmu, ale także w zupełny brak talentu i nieuctwa, które bezkarnie rozmnażało się pod płaszczykiem rozwiniętego ekspresjonizmu. Te dziwaczne czasy, kiedy artyście-plastykowi wolno było nie nie umieć, byle miał przepastnie głębokie idee i uczucia bezdenne, kiedy panująca moda kazała koniecznie malarować tak nieudolnie, jak dziecko, pięcioletnie, jak murzyn, lub jak prymitywny miniatu-rzysta — iluminator z epoki Karolin-gów, te czasy wielkich myśli o sztuce i boleśnie mizernej praktyki artystycznej minęły na szczęście bezpowrotnie. „Jednoróg” pozostał jako pamiątka o-pozycji przeciw tym prądom.

„IWONKA I GWIAZDY”

JULJUSZA GERMANA

DALSZA CZĘŚĆ HISTORII DUSZY DZIEWCZĘCEJ.

Druk tej powieści będącej kontynuacją niezwy-kłych przygód dzielnej Iwonki,

ZNANEJ Z POWIEŚCI I FILMU
KTÓRY OBIEGŁ CAŁĄ POLSKĘ

ROZPOCZYNAMY

W SŁOWIE POLSKIM 1-go LUTEGO.

Lecz sama teoria w sztuce nie nie znaczy, natomiast wszystko znaczy czyn artystyczny. Zobaczmy, jak przed stawia się ta strona działalności „Je-dnoroga”. Zwiedzając wystawę jego członków, nie doznajemy rozczerwania. Nienamiejsca tu szczególnie wybitnych, nowatorskich i reformatorskich jedno-stek, ale są ludzie z talentem i ludzie istotnie niecierpliwie pracujący. Te atmo-sferę pracy, rzetelnego wysiłku arty-stycznego, szukania dróg dla znalezie-nia swego indywidualnego wyrazu wy-czuwa się wszędzie. Nienamiejsca tu pe-danterji, która by poszczególnych arty-stów wtłaczała pod jarzmo doktry-ny artystycznej. Panuje zupełna swo-boda. Poza dogmatem ciągłej pracy nienamiejsca na żadne kanony takich czy innych tendencji. Od impresjoni-sty Dąbrowskiego do konstruktora for-my Krzyżanowskiego jest miejsce dla wszystkich. A że nie spotyka się pra-wie tanich wycinanek z natury, że wszystkie niemal obrazy są przemy-slane i skomponowane, to już wynik przykazania pracy.

Jeśli idzie o genetyczne związki, to większość artystów „Jednoroga” jest produktem reakcji przeciw impresjoni-zmowi i ewolucji, jakiej uległ ekspres-jonizm po zmoderowaniu się i ustakowaniu. Artysty ci unikają przeważnie kolorytu, doprowadzając do wspól-nego mianownika wyblakłej w słońcu

jasności, malują barwami lokalnymi, podkreślają brylowatość ciał i głębię w obrazie, a przede wszystkim kom-ponują, zarówno portret, jak pejzaż i martwą naturę. Cezanne’owska zasa-da tworzenia obrazu nakłada dywa-nu o symfonicznie zestrojonych bar-wach i Gauguin’owski przykład wy-dobywania z kolorytu mocnych, so-czystych akordów — znajdują tu che-tnych zwolenników.

Dużą zachodnią kulturę znać u wszy-stkich malarzy „Jednoroga”. Znany u nas głównie z swych wytrawnych a-kwafort, doświadczony artysta Jan Rubczak, za pomocą czystych, ja-snych barw, skonstruowanych z to-nami ziemnymi, soczystymi i za pomocą prymitywizowania kształtów, przy ró-wnoczesnym silnym zaznaczeniu ich brylowatości, wydobywa z swych pej-zażów dodatnie efekty, nieznane im-presjonizmowi. Ciemniejszą naogół, za-sadniczo antyimpresjonistyczną paletę ma Jan Hryniewski, który po krótkim błędzie po bezdrożach ekscen-trycznej ekspresjonistycznej, wszedł na tory świadomego, dobrze rozważo-nego komponowania portretów, wnętr-z pejzażów i kwiatów, przyczem ma zawsze na oku dekoracyjną prostotę i wyrazistość szeroko traktowanego kształtu i harmonijność umiarkowa-nych kolorów. On jeden przez daniel tak rzadkiego dziś w sztuce aktu me-

skiego (dobrze wystudiowanego, choć o proporcjach niezbyt konsekwent-nych) z akcesoriami kotary i owoców, przyłączył się do będącego dziś w ce-nie klasycyzmu, który w gruncie rze-czy jest modyfikacją wczesnego rene-sansu.

Konstruktor form i stylizator barwy jest Władysław Krzyżanowski. Najlepiej udaje mu się dyskretnie kubi-zowane pejzaże, nastrojone na tony zi-mne, ciemno-zielone i niebieskie. Mar-twe natury komponuje starannie, na-dając przedmiotom kształty precyzyj-ne, twarde, jakby były z metalu wy-kute.

Najbardziej paryskim jest Wacław Zawadowski. Lubi zimne, niebieskie to-ny, patrona ma w Cezanne’ie, twarze i postacie ludzkie (swoją własną, mu-rzyną, kąpiących się kobiet), podobnie jak pejzaż i martwą naturę kładą tak, by osiągnąć dywanową wzorzystość ornamentu. Kolor ma stłumiony, mało-wy. Przeciwnie Roman Orszulski wy-żywa się w soczystość, intensywność lokalnych barw, jak gdyby był Hiszpa-nem.

W impresjonizmie plawi się z rozko-szą Stanisław Dąbrowski, jak świad-czą jego udane pejzaże i „Śniadanie na wolnym powietrzu”. Jest to impres-jonizm solidny, typu Renoira. Przypo-mina go poniekąd w pejzażach Stani-sław Żurawski, lecz wkłada w nie wy-ciej miękki, delikatny liryzm. Jest też tegim w naturalizmie, jak świadczy jego bardzo dobry portret mężczyzny. W akwarelach wraca do dawnych sposobów dyskretnego kolo-rowania przy pozostawianiu dużych płaszczyzn niezamalowanego papieru. Jest w tem pewien archaiczny wdzięk. Jerzy Fedkowicz oscyluje pomiędzy rozpiętniętym, zacieraającym kształty pastelowym koloryzmem (martwa natura) a grubolinijną deformacją (por-tret kobiety).

Ciekawą jest rzeczą, że pęd do mo-numentalności wykazuje w tem gronie jedynie kobieta, p. Władysława Augu-stynowiczówna. Portretowane przez nią starsze i młodsze niewiasty wyglą-dają jakby były matkami i żonami gi-gantów. Jest to monumentalność trochę zbyt prosto pojęta, ale niepozbawiona cech swoistości.

„Jednoróg” nie porwie publiczności, jak to swego czasu uczyniła „Sztuka”. Ale może pozyska ją z czasem prac-o-witością, kulturą i trwałością artysty-cznego wysiłku

Władysław Kozicki.

IWAN NOWIKOW.

3)

„Wyzwolenie”.

Nowelka.

Przełoż. z rosyjskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

— No dosyć mi dosyć powiedział Sergiusz Afanasiewicz. Gotowiście udusić Katarzynę Andrejewną... Dosko-nały ponysł! Równoczesne wykorzy-stanie białka i żółtka. I któż to wymy-slił? Czy to... Nagle powstrzymał się w pół zdania, spojrzał na żonę. (oczy-ści nie spotkały się jednak) zamyślił się, a może przypomniał coś sobie...

Zamyślon powstał od stołu, z uprzejmą tchewością ucałował rękę żo-ny i poszedł do swego pokoju, gdyż miało go za pół godziny obudzić.

Sergiusz Afanasiewicz nie mógł za-snąć od razu, ale kiedy ociepiała głowa zaczęła nareszcie do snu się skłaniać, myśli jego zmieniły się, i miejsce żony wówczas narzeczonej jeszcze (to co sobie przy stole przypomniał, jej wła-śnie tytyłko) miał inny obraz: czarna główka na białej poduszce... tuż przy jego głowie... i te oczy ciemno-wisnio-we na spotkanie otwarte... w oczach tych wyraz lęku i zapytania zarazem... oczekiwania i — poddania się.

Już w pół śnie, wargi jego drgnęły nieokreślenie: uśmiechem może, a mo-że szeptem...

IV.

W pół godziny potem, wyszła Ma-

ria Wiktorówna, jak zwykle, z dziećmi na spacer. Tylko dziś nie czekała na przebudzenie się męża, nie chciała go zobaczyć. Być może, że to ostatnie ukięcie, było bolesne nieco: przecież to ona sama nauczyła Katarzynę An-drejewną myć włosy wtedy, kiedy ma być sufler na obiad.

Kiedyś, w tym samym majątku na-wet, kiedyś... Tyle lat już upłynęło... Sergiusz Afanasiewicz był wtedy je-szcze ubogim studentem, z czarną bu-jną czupryną, w rubaszce... Wów-czas, podżartowywał sobie z tego jej zwyczaj i zachwycał się. Ona bawiła wtedy u ciotki Sergiusza, która mu ten majątek zapisała, a nie stało się to przypadkiem tylko, starszka po-kochała bowiem bardzo Marię Wikto-równę i mawiała zwykle: „dzięki to-bie zapiszę mu, gdyż przypadłaś mi bardzo do serca...”

Ale to nie to przelotne uczucie było spowodowane jej stosunkiem do męża, z którym nie ją już nie łączyło pra-wie, — zajmowała Marię Wiktorównę ważnym było dla niej w tej chwili py-tanie: — w czym tkwi istota miłości, w jakim kierunku miłość tę skierować należy — i czem przeżywa się życie? Maria Wiktorówna nie знаła swej du-szy nie umiała spojrzeć na siebie z boku: obiektywnie. Coś niecoś rozpo-znawała siebie, przypominając sobie, co inni ludzie sądzili o niej i o jej ży-ciu.

Mawiano o niej zwykle, że jest nie-znośna. Jako młoda dziewczyna, po-rzuciła dom, zerwała ze swoją bogatą

rodziną, a niektórzy krewni, dotąd mieli ją za rewolucjonistkę. Tak, ona broniła zawsze, chwilami może zbyt ostro nawet, tego, co nazywała — swo-ją prawdą. Ale z wiekiem, w miarę tego, jak fala rewolucji przechodziła, wewnętrzne ostrze jej istoty skiero-wywało się coraz bardziej w inną stronę — przeciwko ludzkiej istocie i, z wrodzoną szczerością, wypowiadała bliskim znajomym w oczy, dosyć riez-raz gorzką prawdę. Z drugiej strony jednak ukrywał się w niej spory za-pas towarzyskości i dużo radości ży-cia: lubiła tłum, ruch, życie; śmiech był jej żywiołem. I to połączenie, zda-wałoby się tak przeciwnych, różnorod-nych cech, nadawało jej charaktero-wi dużo uroku.

Maria Wiktorówna była przytem ładną kobietą, a piękność jej była la-godna ale i surowa zarazem. Choć dzi-wnem może się wydać takie połącze-nie słów — była piękna, jakąś przedzi-wną pięknością, jakgdyby do doskona-łości dążąca. Określenie to jednak jest teoretyczne tylko: jej urok tkwił wła-śnie w widocznych i wyraźnych kon-trastach tego wszystkiego, co swobo-dnie gra w duszy ludzkiej. A przy-tem, jak gdyby zaprzeczając, a je-dnak w istocie swej łącząc się ze swo-bodnymi impulsywnymi odruchami jej duszy, wiał od niej chłód, jak od śnie-giem pokrytej doliny, do której cień, padający od drzew, niedopuszcza go-rących promieni słonecznych... I to właśnie oddziaływało ją, jakgdyby mu-rem od tych, których pociągała ku so-bie. A jeżeli do tego dodamy te jej przedziwne charakterystyczne stany

oddalania się, odchodzenia od zewne-trznego świata, jak to dziś było, zro-zumiemy jaką niezrozumiałą istotą stała się dla męża.

Maria Wiktorówna wiedziała o tem dawno i w tej chwili, idąc cieniastą klo-nową aleją, zaczęła na nowo myśleć o tem; więcej nawet jak myśleć; po-stanowiła coś istotnie ważnego, coś co przyszło nareszcie i co musiało w czyn się zamienić. W głębi duszy, wie-działa jaki to czyn będzie, ale nie chciała go nazwać jeszcze.

Wyszedszy z chłopcami z ogrodu na ścieżkę, wbiega się wśród nachma-canych traw i burzanów, dotarła nare-szcie do swego ulubionego miejsca. W dole płynęła rzeka, od młyna dola-tywał cichy szum wody i chłodny po-wiew wiatru. Słońce dopiekało jesz-cze, ale tu czuło się chłód zbliżające-go się już wieczoru. Przez drogę roz-mawiała chwilami z dziećmi, ale za-ledwo doszli do stóp wzgórza, chłopci pobiegli z Katarzyną Andrejewną do młyna i zaczęli tam bawić się bu-dowaniem tam wodnych.

I znów matka pozostała sama z-sobą. Bardzo potrzebna jestem tym chłopcom? myślała. Czy kocham ich tak, jak powinnam kochać? Zdaje się, że oni bardziej są przywiązani do Ka-tarzyny Andrejewny... Czyżbym za-zdrośna była?... (C. d. n.)

Kronika stanisławowska

Stanisławów, 27. stycznia.

II. posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie to poświęcono całkowicie budżetowi m. Stanisławowa na rok 1926. Po przedstawieniu zamknięcia rachunkowego za rok 1925 przez p. r. Ferensiewicza, referent generalny budżetu asesor r. Weiss, dał ogólną charakterystykę tegorocznego budżetu, podkreślając, że budżet ten jest do pewnego stopnia narzucony przez rząd. Podniósł dalej realność jego; budżet przewiduje 1.875.000 zł. wydatków zwyczajnych i 519.000 wydatków nadzwyczajnych. W dyskusji ogólnej zabierali głos pp. Kochański (PPS.) i dr. Oleśnicki, który skarżył się na rzekome pokrzywdzenie ludności ruskiej przez niedostateczne zaspokajanie jej potrzeb kulturalnych. — W dyskusji szczegółowej większą wagę radnych zwrócił rubryki dotyczące dotacji na Zakład pensyjny, oraz sprawa funduszu bezrobocia. Szczególnie ostro wystąpili socjaliści w sprawie dotacji dla bezrobotnych, sprzeciwiając się projektem wysuniętym przez r. Fiericha, dotyczącym pewnej zmiany w formie udzielania zapomóg. Znaczący minichodem trzeba, że cyfra bezrobotnych w Stanisławowie sięga cyfry 2.700 osób, i to tylko zarejestrowanych, i dlatego zrozumiałą stała się ta szczególna uwaga, jaką tej sprawie Rada poświęciła. W sprawie tej zabierali głos pp. Fierich, Ochman, Kochański, Walisch, Leszczyński, poseł Zagajewski i Jasiński; ostatni słusznie zwrócił uwagę radnych, że w obecnym ciężkim położeniu ekonomicznym klasy pracowniczej, Kasa chorych pozwala sobie na kosztowne inwestycje, zamiast te pieniądze obrócić na bezrobotnych; na to dyrektor Kasy chorych p. Kochański odpowiedział, że prowadzenie nowych inwestycji jest zasługą, bo zatrudnia... aż 36 osób. —

Obrady 3. posiedzenia Rady obracały się dookoła sprawy budżetu przedsiębiorstw miejskich, oraz planu inwestycyjnego, w związku z którym komisja finansowo-budżetowa wystąpiła z projektem zaciągnięcia pożyczki we wewnętrznej. Rada uchwaliła apel zrodagowany przez komisję do obywateli m. Stanisławowa. Przy końcu już jawnej części posiedzenia odczytał kierownik zarządu miasta p. Chowaniec pismo Tymczasowego Wydziału Samorządowego, który zapytuje Magistrat stanisławowski o jego opinie co do ewentualnego rozciągnięcia wyborów opartych na starej ordynacji kurialnej (uchwalonej jeszcze przez Polską Komisję Likw.) na terytorium Wschodniej Małopolski. Pismo to wywołało długą i ożywioną dyskusję, która o tyle jest ciekawą, że daje obraz nastrojów politycznych w obecnej Radzie. Rzecz prosta, że o ile chodzi o osławione wybory kurialne, Rada jednomyślnie odpowiedziała: nie. Z tej okazji postanowili skorzystał jednak socjaliści i w osobie swego przywódcy p. Kochańskiego przedstawili Radzie wniosek o rozciągnięcie ordynacji samowej obowiązującej w miastach na terenie h. Kongresówki — również na Małopolskę.

Rzeczowe argumenty posła Zagajewskiego, który wskazywał na nieaktualność sprawy ze względu na prace w Sejmie nad organizacją samorządów poparte przez p. Weissa i innych polskich mówców, nie pomogły, ale owszem spowodowały r. Lautera reprezentanta sionistów do wystąpienia z podobnym konceptem i to dosłownie tej samej treści. Przyczem rzecz charakterystyczna, tak socjaliści jak i żydzi pozornie zupełnie nie chcieli się przyznawać do „mimowolnego” sojuszu i obydwa kontrahenci uparcie obstawali przy odrębnym traktowaniu ich identycznych co do treści wniosków. To zabawne stanowisko wywołało naturalnie powszechną wesołość na sali i wielką konsternację wśród wstydzących się wzajemnie sojuszników. Wniosek socjalistyczny - żydowski poparty głosami Rusinów upadł większością głosów 18:16. Polski obóz zwyciężył, ale ta nieznaczna większość winna dać

Do P. T. Prenumeratorów.

Od 1 lutego br. podwyższamy prenumeratę miesięczną tylko

o 60 groszy,

t. j. zaledwie o 14 proc. w stosunku do dotychczasowej.

Prenumeratę zatem ustala się od 1-go lutego br.

Z dostawą lub przesyłką pocztową 4 zł. 80 gr.

Bez dostawy

4 „ 50 „

Za granicą

9 „ —

Prenumeratę zamiejstową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.560 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego“.

Premja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratory, którzy z góry uiszcza prenumeratę za luty i marzec otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego“ z r. 1925 i 1926 oraz początek powieści „Niebieska balustrada“ w formacie książkowym.

dużo do myślenia decydującym czynnikiem.

Sprawa obchodu rocznicy śmierci Staszica także w naszym mieście zainteresowała szerokie sfery społeczeństwa. Z inicjatywy Organizacji Narodowej stworzono w sobotę Komitet, który zajął się szczegółowym wypracowaniem programu. Uroczystość przeznaczono na niedzielę, a o szczegółach wkrótce doniesiemy.

Z T. N. S. W. W ub. niedzielę odbyło się plenarne zebranie Koła. Przed porządkiem dziennym przewodniczący prof. Isakiewicz w dłuższym przemówieniu poświęcił parę uwag obecnej sytuacji w łonie nauczycielstwa średniego. Zwrócił szczególnie uwagę na akcję drugiej organizacji nauczycielstwa średniego, tj. Związku Zawodowego, którego postępowanie na terenie małopolskim nosi wszelkie cechy konkurencyjnej walki o duszę, i to walki operującej przedewszystkiem frazesami i nie dającymi się zrealizować obietnicami. Dlatego też przestrzegł by poszczególne jednostki nie dążyły się brać na lep pustych frazesów i obietnic zw. „Zawodów”. Przemówienie przewodniczącego zyskało ogólny poklask wśród zebranych.

Z kolei przystąpiono do wyboru delegatów na Zjazd T. N. S. W. do Warszawy; wybrani zostali pp. Isakiewicz, Jasiński, Wolański i dyr. Dralik jako zastępcy. Poza tem dokonano wyboru komisji-matki na najbliższe walne zebranie Koła.

Z teatru im. Fredry. Teatr stanisławowski wystawił pierwszy raz w Polsce sztukę Witolda Hebda Cieskiego p. t.: „Oni”. Premiera zrobiła ogólnie

nie dodatnie wrażenie, dzięki przedewszystkiem dobrej grze artystów, którzy dokładali wszelkich sił, aby pokonać piętzące się trudności. Sama sztuka napisana jest z małą jeszcze znajomością techniki scenicznej, jednakowoż szereg bardzo oryginalnych powiedzeń nadać jej wartość literacką. — Dwoje młodych grał z powodzeniem pp. Roński i Orwicz, oia zaś kreował p. Roński. Doskonałe typy stworzyli pp. Kuźmińska, Bilińska, Hudetz, Nawrocki, Derwski, Korczowski i Zamorska. Autor był na premierze dwukrotnie wywoływany przez liczne zebraną wykwintną publiczność, artystom zaś ofiarowano wiele kwiatów i nagrodzono ich pracę hucznymi oklaskami.

Z Teatru. Ubiegłej niedzieli odegrał tujejszy teatr komedię „Dwaj mężowie pani Marty“ Feliksa Gaudera. Wystawienie sztuki na chwałę grających stało na odpowiednim poziomie tak pod względem artystycznym jak i technicznego wykonania. Z ubolewaniem po raz niewiadomo już który, stwierdzić trzeba, że publiczność stanisławowska ciągle nie dopisuje. Nie wystawia sobie dlatego też zbyt pochlebnego świadectwa; nie mówimy już o obywatelskim obowiązku popierania tej polskiej placówki kulturalnej. — W niedzielę 31 stycznia urządza Teatr wspólnie z komitetem uroczystości Staszycowskich obchód ku czci Wielkiego Obywatela; po części wokalnie-muzycznej odegra teatr „Zemsta“ Fredry.

Dwa występy p. Kazimiera Rychterówny odbędą się w Stanisławowie w sali T-wa im. Moniuszki dnia 1 i 2 lutego.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29. stycznia 1926.

TEATR WIELKI.

Piątek, 29 bm. „Żydówka“. Gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Sobota, 30 bm., o 3.30 popoł. „Świerszcz za kominem“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 30 bm., o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“. Premiera.

Niedziela, 31 bm., o 3. popoł. „Nietoperz“. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 31 bm., o 7.30 wiecz. „Trubadur“. Gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 29 bm. „Medalion Prąbaki“.

Sobota, 30 bm., o 3.30 popoł. „Pan Minister“. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 30 bm., o 7.30 wiecz. „Marjetta“.

Niedziela, 31 bm., o 3.30 popoł. „Wild“.

Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 31 bm., o 7.30 wiecz. „Medalion Prąbaki“.

Początek przedstawień punktualnie o 8. 7.30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Piątek, 29 bm. „Hau“.

Sobota „Hau-Hau“.

Niedziela o 4 popoł. „Urwis“. Ceny popołudniowe.

Niedziela, o 7.30 „Hau-Hau“.

Poniedziałek „Hau-Hau“.

Wtorek, o 4 popoł. „Urwis“. Ceny popołudniowe.

Wtorek, o 7.30 „Hau-Hau“. Ostatnie przedstawienie.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich, I. Wystawa Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg“.

Sala Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Dziś, w piątek odbędzie się **Wieczór Bzisz, tańców artystycznych** słynnej pary baletmi trzów opery Piotrogradzkiej **Niny Pawłuszczewy i Feliksa Parnella**. Artysty wykonają szereg potatów tanecznych u nas nieznanych w wspaniałych kostju-

WIERSZEM.

O milczeniu kobiet.

Wymownej pannie E.

Mówią ludzie, co w ustach język mają
[wliczy,
Ze kobieta wciąż kłamie — nawet kie-
[dy milczy.

Tym ludziom sam kłam zadam, albo
[wiem niestety,
Nigdy w życiu na świecie nie milczą
[kobiety.

Milczą tylko niemowy — lecz z tycia
[już nieboże,
Zadna prawdy ni kłamstwa wymówić
[nie może.

Janek.

mach rozmaitych epok. Estrada Pol. Towarzystwa Muzycznego będzie odpowiednio urządzona i należycie oświetlona reflektorami. Wieczór obudził żywe zainteresowanie i zapowiada świetne powodzenie. Bilety do nabycia u Seyfartha. 734r.

— Teatr Wielki wystawia dziś operę Haffley'ego „Żydówkę“, z gościnnym występem, w popisowej partii Eleazara, znakomitego tenora opery warszawskiej, Stanisława Gruszczyńskiego, wielkiego mistrza śpiewu i niepospolitego odtwórcy tej partii, tak pod względem wokalnym jak i aktorskim.

Wtorek wieczorem premiera wspaniałego poematu dramatycznego Klabunda, na tle chińskiej legendy p. t. „Kredowe Koło“, przygotowywanej od szeregu tygodni z wielkim nakładem pracy i kosztów, pod wytrawną reżyserią p. Żyteckiego, w pierwszorzędnym obsadzie ról z pp.: Hąską, Rasińską, Pillerową, Rowińską, Pełłaskim, Żyteckim, Stępkowskim, Kalinowskim, Fertnerem, Szoslandem, Bieleckim, Czakiem, Koczyskiewiczem, Rełskim, Rzeckim i in. Ta wielka atrakcja obecnego sezonu najpoważniejszych scen zagranicznych otrzymała na naszej scenie świetną oprawę dekoracyjno-kostiumową, projektu Zygmunta Bałki. Ilustracja muzyczna pod doświadczonym kierownictwem p. Jarosława Leszczyńskiego. Zapowiedź tej wspaniałej nowości budzi nadzwyczajne zainteresowanie w kołach kulturalnych naszego miasta.

— Teatr Nowości dał w dalszym ciągu farsę St. Warskiego p. t. „Medalion Prąbaki“.

— Świerszcz za kominem“, pełna cudownej poezji sztuka Dickensa będzie powtórzona na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w Teatrze Wielkim. Pozostałe bilety od dnia dzisiejszego sprzedaje Kasa Teatru Wielkiego.

— „Pan Minister“, świetna komedia Krzyżewskiego, ukaże się w sobotę, w Teatrze Nowości, na popołudniowym przedstawieniu po cenach niższych.

— Dalsze gościnne występy Gruszczyńskiego odbędą się w niedzielę i wtorek w operach „Trubadur“ i „Carmen“. Sprzedaż biletów na te przedstawienia rozpocznie się w dniu jutrzejszym w kasach przedsiębiorstwa.

— Z teatru „Semafor“. Na sobotę dyrekcja teatru „Semafor“ przygotowuje premierę 5-go programu, która oryginalnością i barwnością zaczęła wszystkie dotychczasowe, a wesołością zestroili się z panującym karnawalem. Głównym numerem będzie „Miłość i loteria“, kolorowa i wesoła komedia dell'arte tekstu L. S. Schillera. Ogólna wesołość wzbudzić powinny faturystycznie wystawiona „Reklama“ i dowcipna inscenizacja znanej piosenki Boya „Foot-hall“, oraz oryginalna piosenka ludowa francuska „Marion“. Specjalnie ciekawą dla Lwowa powinna być zabawna inscenizacja piosenki wojennej 1914 „W dzień deszczowy i ponury“. Drugim obok „Miłości i loterii“ większym numerem będzie niepowiedziana „Legenda perska“.

— ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY LWÓW-MIASTO zaprasza swych członków i sympatyków na wieczór z referatem w piątek, 29 bm., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Pańskiej 11, II. p. Mówić będzie Dr. EUSTACHY GABRIELE na temat: „REYMONT I ZEROMSKIE A POLSKA RZECZYWISTOŚĆ“. Wstęp wolny.

— Koledzy w układzie Flaszki, Maszyńskiego i Studiera odśpiewa Towarzystwo śpiewacze „Bard“ w niedzielę, 31 bm., o godz. 12.30 w kościele św. Mikołaja pod batutą dyr. Alfreda Stadlera.

— Na kursie dla dorosłych analfabetów, urządzonym przez Koło Pań TSL., w szkole im. Tuńskiej, ul. Jabłonowskich, odbywa się nauka w czwartki od 5 do 7. Wpisować można się dalej, zachęcamy więc wszystkich, mieszkających w tej dzielnicy, aby korzystali z otwartego tam kursu i zapisywali swe służące lub pracownice w różnych zawodach, lub dzieci wyszłe z lat szkolnych, bo dziwnym się, że tak mała liczba dotychczas się zapisała.

— „Psychopatia“ (z cyklu „Obiawy anor-

— Cherchez la femme! Stanisław Haskel, kapitan WP. doniósł policji, iż

pozostająca u niego w służbie Stanisława Kłosowska wydalila się z mieszkania przedwczoraj i więcej nie powróciła.

— **Krwawa awantura na ul. Legionów.** Wczorajszej nocy powstała wielka awantura na ul. Legionów — przy czym st. sierżant Marian Stesłowicz ciął szablą Mojżesza Fingera po głowie i rękach. Fingera odstawiono do szpitala, Stesłowicza do Komendy miasta. Dochodzenia prowadzi żandarmeria wojskowa.

— **Tajemniczy „listonosz”.** Franc. Czeperowa, pozostająca w służbie u pp. Kinelów przy ul. Krasieńskiego 1. 27, doniosła policji, iż w dniu wczorajszym o godz. 9 wszedł do kuchni jakiś nieznaną osobnik, który w natarczywy sposób usiłował wejść do pokoju — twierdząc, że ma wręczyć depeszę. — Ponieważ służąca była tylko sama w mieszkaniu — nie wpuszcila go do pokoju a zastapiwszy mu drogę — z trudem zdołała go wyrzucić za drzwi. Osobnik ten miał około 30 lat, ubrany był w płaszcz listonosza i miał na głowie czarna rogatywkę.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Mariana Olszańskiego za wywołanie awantury w restauracji Maksa Fränkla przy ul. Krakowskiej 1. 34. — Bazylego Zarikowa, który w stanie zupełnego pijactwa leżał na chodniku przy ul. Krakowskiej — oddano dalej do aresztów wależających się bez celu po dworcu głównym Jana Konika i Stanisława Czuryły, oraz krecacych się po placu Solskich Mojżesza Bauma, Władysława Podgórskiego i Jana Datomila.

Morderstwo pod Dawidowem.

Stare Siolo, (Tel. wł.). W dniu wczorajszym nad ranem na drodze, wiodącej z Szolomyji, w powiecie bobreckim obok gościnnia Lwów-Bóbrka w pobliżu gminy Dawidowa zamordowany został Jan Łokietko, 38 lat liczący gospodarz, zamieszkały stale w Szolomyji. Sprawca nieznany.

Zwłoki, obok których na warcie pozostawiono posterunkowego ze Starego Siola, zatrzymano na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Za sprawcą podjęto energiczne poszukiwania.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

28 stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ośnienie w mm	730.4	738.3 ^o	736.9
Temperatura w °C	0.4 ^o	+ 1.2 ^o	+ 1.0 ^o
Kierunek wiatru	Cisza	Cisza	SW
Wiatr km./godz.	—	—	14

Temperatura najwyższa + 1.4° C, najniższa — 1.2° C.

Uwaga: Pogoda zmienna.

G dziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. srodk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa. 28 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 29 stycznia: Zmienne, mglisto, na półn.-wschodzie kraju możliwość opadu, temperatura w pobliżu zera (nocą miejscami przynioska), słabe lub umiarkowane wiatry z południowego zachodu.

Sport.

Zarząd P. Z. P. N. wobec dyskwalifikacji p. Tadeusza Kuchara. (Kraków.) Jak się dowiadujemy, zarząd PZPN, zamierzając wyrazić ostatnią uchwałę wydziału gier i dyscypliny, dyskwalifikującą dożywotnio członka lwowskiej Pogoni i byłego kapitana na związkowego PZPN, p. Tadeusza Kuchara. Jak się bowiem okazało, p. T. Kuchara nie był kierownikiem sekcji piłki nożnej PZPN, a wydziałowi gier i dyscypliny PZPN chodziło właśnie o zdyskwalifikowanie powyższego będzie więc ponownie rozpatrzone przez Wydział gier i dyscypliny PZPN.

Wydział piłki ręcznej przy lwowskim ZOPN. Lwowski Okr. Zw. Piłki Nożnej utworzył przy swym zarządzie wydział piłki ręcznej. Sprawa ta wymaga jeszcze zażwierdzenia ze strony PZPN, gdyż instytucja taka nie jest przewidziana przez statut Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zimowe imprezy lekkoatletyczne w stolicy. Sekcja lekkoatletyczna AZS. organizuje w najbliższą niedzielę, 31 bm., bieg na przełaj (około 3 km.) o nagrodę przechodnią. Bieg odbędzie się w parku Sobieskiego o g. 12-tej. We wtorek, 2 lutego, w hali w Agrykoli odbędzie się poraz pierwszy w Polsce zawody lekkoatletyczne w hali krytej.

Przed meczem szermierczy. Kraków—Poznań. W przyszłym miesiącu odbędzie się w Poznaniu w Centr. Szkole Wojsk. Gimn i Sport międzymiastowe spotkanie szermiercze Kraków—Poznań. W skład reprezentacji Poznania wchodzi następujący szermierz: Segda. Zagada, Szelestowski, Wierzb, Koza, Prywata i Janiszewski.

Bruckseiska konferencja piłkarska. Belgijski Związek piłki nożnej zwołuje na dzień 14 lutego międzynarodową konferencję piłkarską. Szereg państw europejskich przyrzekło już swój współudział, jedynie związek angielski kategorycznie odmówił.

Z Rady miejskiej.

Subwencja dla Targów Wschodnich. — Podatek od światła i od mieszkań luksusowych na fundusz bezrobocia.

Obie sprawy powyższe wywołały na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej ożywioną i obszerną dyskusję, która przeciągnęła się aż poza godzinę 10-tą wieczorem. Bogiem a prawdą byłoby wystarczyć troche mniej dyskusji tak w jednej, jak i w drugiej sprawie, a zwłaszcza wywodów na temat różnic między sprawiedliwością i przyzwolnością, oraz wzajemnego tych pojęć stosunku do siebie.

Wobec tego, że ostatni rok wypadł dla Targów Wschodnich deficytowo, wyłoniła się sprawa materialnego podtrzymania przez gminę tej instytucji, mającej tak doniosłe dla miasta znaczenie. Sprawę referował wczoraj r. Hoeflinger, wnosząc na udzielenie Targom Wsch. subwencji w wysokości 24 tysięcy zł. rocznie. W bardzo szczegółowym i obszernym wywodzie w dyskusji podniósł r. Soupper pewne zarzuty pod adresem gospodarki Targów Wsch., oraz skrytykował niewyjaśniony — zdaniem mówcy — stosunek Targów do gminy m. Lwowa, której udziały w Targach nie odpowiadają wielkości poniesionych przez gminę kosztów. W konkluzji oświadcza się za subwencją dla Targów przy zastrzeżeniu gminie odpowiedniej kontroli. Zarzuty podniesione odpierał wiceprezydent dr. Schleicher, wskazując na przyczyny ostatniego deficytu (depresja gospodarcza, zmiana polityki gospodarczej przez rząd, załamanie się złotego). Zaznaczył też, że pieniądźmi gmina dotąd zupełnie nie pomagała Targom, co więcej nie zapłaciła nawet swoich 100 tysięcy marek, zadeklarowanych jako udział. Stosunek udziału we władzach spółki uważa za obojętny, gdyż w myśli statutu, za 5 lat wszystkie pawilony przechodzą na własność gminy. W rezultacie uchwalono udzielenie subwencji oraz poruczenie kontroli nad gospodarką Targów jednemu z departamentów magistratu.

R. Felsztyn referował sprawę opłat gminnych od światła i mieszkań luksusowych, dla zażycia funduszu bezrobocia, przeznaczanego na rozpoczęcie robót z wiosną, celem zatrudnienia bezrobotnych. Wniosek opiewa: 1. do rachunków, wystawianych za zużycie światła elektrycznego i gazowego

dobijać 10 procent. Równocześnie przeprowadza się podwyższenie cen światła w mieszkaniach prywatnych z 58 groszy na 60 groszy, a w lokalach handlowych i przemysłowych obniżenie cen światła z 80 groszy na 72 groszy. 2. od mieszkań tzw. luksusowych, tj. złożonych z 5 pokoi i wyżej nałożyć opłaty 4-procentowe, które wedle obliczenia przyniosłyby około 650 tysięcy zł. rocznie. Rewizja taryfy dotychczasowej, w wysokim stopniu krzywdzącej dla przemysłu i handlu, stała się kamieniem obrazy dla socjalistów (red. Szczyrek, r. Chrystowski), którzy oburzyli się na „przemycanie” zniżki cennika przy sposobności nakładania opłat na bezrobotnych i nazwali nieprzyzwolnością łączenie obu spraw ze sobą, przyznając zresztą, że cennik ten był dotąd wygórowany.

Tytułem komentarza należy przypomnieć (za r. Chajesem), że wyższe opłaty za światło nałożono na handel i przemysł w 1918 r., gdy był głód węgla we Lwowie, by przez te wyższe opłaty ograniczyć konsumpcję prądu w sklepach. Dziś ten „podatek luksusowy” niema żadnej racji bytu. Przypomnieli to radni mieszczańscy Maksymowicz i Chajes.

R. Próchnicki stwierdził, że cała Rada godzi się na ową opłatę 10 proc., a spór dotyczy jedynie kwestji czy dodatek ten zapłacą kupcy i przemysłowcy, czy też elektrownia, na czem jednak w żadnym wypadku fundusz bezrobocia nie nie traci. A skoro sami socjaliści zniżkę cen prądu nazywają rzeczą sprawiedliwą, nigdy nie może być „zawczasie” z wymierza niem sprawiedliwości, zwłaszcza że chodzi też o obronę uboższych kupców i rzemieślników przed dotychczasowym nadmiernym obciążeniem.

R. Laskownicki pojednawczo proponuje, by dodatki uchwalić dziś, a sprawę zmiany taryfy odroczyć na tydzień.

W rezultacie za wnioskami socjalistów głosowali socjaliści, za wnioskiem red. Laskownickiego socjaliści i wnioskodawca, za wnioskami referenta reszta. W ten sposób przeszły wniosek referenta bez żadnych zmian.

Oszuści uliczni znów wypłynęli.

W ciągu ostatnich miesięcy prasa miejscowa wielokrotnie przestrzegała przed sprytną szajką ulicznych oszustów, — którzy wygrywając na łatwości ludzkiej — dopuścili się szeregu sprytnych oszustw, przeważnie na tle sprzedaży rzekomo złotych zegarków i łańcuszków za tanie pieniądze.

I mimo tego nie braknie w dalszym ciągu naiwnych, którzy zapadają w sprytnie nastawione sieci żydowskich oszustów ulicznych. I znów jeden z tych łatwowiernych padł ofiarą własnej naiwności. Oto placem Gołuchowskich przechodził wczoraj Stefan Bardachowski, uczeń pierwszego roku szkoły mierniczej, zamieszkały przy ul. bocznej Janowskiej 1. 9. Na środku placu przystąpiło do niego dwóch osobników, z których jeden zwrócił się do Bardachowskiego z prośbą o wskaza-

nie sklepu, w którym mógłby sprzedać złoty łańcuszek i złotą broszkę. Po chwili przystąpił do nich drugi, spólnik pierwszego oszusta i oświadczył gotowość kupna łańcuszka oraz broszki, a ponieważ nie miał przy sobie 60 zł. — poprosił Bardachowskiego, aby w jego imieniu zapłacił, a on mu zaraz zwróci pieniądze, które posiada w obojętym miejscu. Bardachowski nie przeczuwając niestety, że pada ofiarą sprytnych oszustów, wręczył pierwszemu z nich 60 zł. Epilog afery nadto dobrze znany. Oba oszuści uliczni, którzy byli żydami, czempredzej zniknęli w tłumie a łatwowierny Bardachowski pozostał bez pieniędzy. Jeden z oszustów był szczupły, ubrany w brązową narzutkę i kaszkiet, drugi wzrostu średniego, tęg, ubrany w ciemną kurtkę i takąż czapkę.

NADESLANE.

Odpowiedź

na napastliwe artykuły pana Ab. umieszczane w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”.

Usunięty z „Polminu” urzędnik, powodowany zemstą za swoją rzekomą krzywdę, od pewnego czasu przesyła do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” doniesienia, z których powstają rzekomo sensacyjne rewelacje: „Dzikie redukcje”, „Zbrodnica gospodarka” i t. p.

Nie reagowałem na to, bo sądziłem, że inteligentnego czytelnika ostrzeże sam krzykliwy nadpis i napastniczy ton artykułu, że łatwo spostrzeże widoczną w każdym zdaniu osobistą tendencję autora; gdyby bowiem autor o istotnem nadużyciu wiedział, napewno inaczej by sobie postąpił: nie ogłaszałby naprzód w Kurjerze, że brakuje benzyny lotniczej, aby potem konstatować, że wskutek alarmu, uzupełniono zapasy i komisja znalazła wszystko w porządku, bo daleko prościej, uczciwie i bardziej celowo byłoby donieść o tem wprost do Prokuratorji.

Prowokowany jednak utawicznie powtarzaniem insynuacji, że nie odpowiadam, bo rzekomo niczemu zaprzeczyc bym nie mógł, zmuszony jestem sprostować najwięcej wyaskrawione, do mnie osobiście skierowane zarzuty.

Autor doniesień, sam do niedawna chemik cukrowy, stale nazywa mnie „cukrowy dyrektorem”, bo przez 8 lat byłem dyrektorem cukrowni, aby tamsam zatuszować że również tyle lat byłem samodzielnym kierownikiem rafinerji olejów.

Wiadomo, że do „Polminu” się nie napraszałem, przeciwnie długo mnie namawiano, a myśl powołania mojej osoby na to stanowisko nie wyszła od Pana P., którego wówczas nie znałem, a od wybitnego przemysłowca naftowego, ówczesnego naczelnego dyrektora P. Z. N. Inż. M. W., który u mnie pierwszą swoją praktykę naftową rozpoczął.

„Dzikieni” nazywa pan Ab. redukcje trzech zbytecznych inżynierów, którzy zresztą dopiero w „Polminie”, po wjnie, w przemśle rafineryjnym się wyspecjalizowali. Cztero miesięczne obywatelstwo bez tych panów i o wiele lepszy bieg działów fabrykacji przekonywa, że pozostała ilość ośmiu, daleko lepiej wykwalifikowanych i zdolniejszych inżynierów jest zupełnie wystarczająca.

Jeżeli przez motywowanie odprawy zakończeniem rozbudowy i wystawianie pochlebnych świadectw zredukowanym popełniono „grube kłamstwo”, to przecie nie w interesie Dyrekcji.

Odnosnie do „kosztownego eksperymentu” zauważę, że „Polmin” przerabia pozostałości nie na krakowskich kotłach jak inne rafinerje a na destylacji wysokoprężniowej, tamsam otrzymuje inne oleje parafinowe i z konieczności musi szukać drogi eksperymentalna innego, odpowiedniejszego aniżeli redestylacja sposobu przeróbki. Wyrykany eksperyment — filtrowania rozcieńczonego, ciężkiego, parafinowego oleju — w zagranicznych rafinerjach, np. w Pechölbron, koło Strassburga, rozwinął się w starą metodę fabrykacji, a u nas wtedy się nie powiodł być może dlatego, że przeprowadzenie powierzonego temu właśnie — obecnie nas krytykującemu — panu Ab., a nie innemu inżynierowi.

O sprawie tej informowała się komisja Najwyższej Izby Kontroli i łatwo, z samych choćby własnoręcznych adnotacji pana Ab. mogła się przekonać o bezpodstawności podanych przez pana Ab. strat.

Artykuł „Dziwne przygody benzyny lotniczej” dotyczy niedozwolonych do rozgłaszania wiadomości Mob. i znajduje epilog w Prokuratorji. Sam jednak pan Ab. stwierdza, że zawsze komisja znajduje wszystko w porządku. Ubocznie tylko zauważę, że właśnie nie kto inny, tylko pan Ab. miał z oficerami intendencji bardzo przykre zatargi, które z trudem tylko udało mu się zlikwidować i od tego właśnie czasu datuje się zawziętość do pana majora B., która we wspomnianym wyżej artykule, tak jaskrawo się manifestuje.

W „dalszych szczegółach zbrodniczej gospodarki” donosi pan Ab., że „otwiera się pokrowom cysterny prywatne na dworcach towarowym i pobiera z nich próbki”. Kto wie, że cysterny przed odejściem na stację zastrubowuje się, plombuje i że stacja, odpowiadając za ich nieznaruszalność, musi odpowiedni nad nimi na zór rozciągnąć, ten zrozumie, że mając tysiące lotniczych sposobów dla otrzymania próbek oleju, — nie mogłem takich poleceń wydawać. Przypuszczałam nastąpiło tu jakieś poplątanie wspomnień, bo chodzą słuchy, że ktoś z bliższych panu Ab. miał grube nieprzyjemności za beceremonjalne otwieranie zaplombowanych wagonów.

Napaść na majstra T., który doniósł Komisji Najwyższej Izby Kontroli, że p. Ab. sabotował prowadzony przez siebie oddział, jest zrozumiała, wtrącać się w to jednak niepotrzebuję, bo pan T. sam się obronił p. t. f.

Na zakończenie podaję, że badaniem gospodarki Państwowych Zakładów Naftowych zajęła się obecnie Komisja oszczędnościowa z b. Ministrem Przemysłu i Handlu na czele, kto więc marzeczowe zarzuty przeciw „Polminowi”, może tam je skierować, a na artykuły w dziennikach o charakterze osobistym więcej odpowiadać nie będę.

Inż. A. Niekrasz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Problemy produkcji naszego przemysłu metalowego.

O dostosowanie wytwórczości fabryk krajowych do potrzeb przemysłu naftowego.

Nasz przemysł naftowy zmuszony jest dotychczas pokrywać zapotrzebowanie swe na wiele narzędzi i maszyn koniecznych do ruchu wiertniczego za granicą, z powodu braku odpowiednich wyrobów w Polsce. Smutny to fakt, że mimo istnienia wielu fabryk krajowych i stosunkowo silnie rozwiniętego u nas przemysłu metalowego i hutniczego (szczególnie na Górnym Śląsku) jesteśmy pod tym względem uzależnieni od obcych dostawców w chwili gdy każdy złoty wysłany za granicę waży na szali naszego bilansu handlowego a fabryki nasze ograniczają produkcję z powodu braku odbiorców!

Czyja w tem wina? Otóż niezaprzeczenie w 90 proc. ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy zarządy naszych fabryk metalowych, które mimo siedmioletniego już istnienia Państwa polskiego nie potrafiły dotąd produkcji swej należycie dostosować do wymogów naftowej techniki wiertniczej, ani też nawiązać z przemysłem naftowym ściślejszego kontaktu. Działalność ich w tym kierunku ogranicza się przeważnie do ogłaszania w piśmie i po firmach, że taka a taka fabryka wyrabia te narzędzia. Czasem zaślyszawszy o potrzebie pewnych wyrobów w jakimś przedsiębiorstwie wysyła się ofertę. Opowiadano nam wypadek, że jedna z fabryk krajowych dowiedziawszy się, że w danym przedsiębiorstwie naftowym potrzeba wentylatorów przysłała ofertę na wentylatory ale — okienne! Innym znów razem proszono dyrektora przedsiębiorstwa naftowego o rysunki techniczne maszyn obcej fabryki, tam używanych celem zapoznania się z ich konstrukcją (sic!) — Otóż ten zasadniczy brak należytej organizacji handlowej w przeważnej części naszych przedsiębiorstw fabrycznych (wyjątki są nieliczne) jest zasadniczym powodem, że dają się one dotąd wyprzeżać przez obcych dostawców. A przecież we własnym dobrze zrozumianym interesie, powinny one (biorąc przykład z wzorowo pod tym względem zorganizowanych przedsiębiorstw zagranicznych) przystąpić do celowej pracy w tym kierunku a trud ten z pewnością im się sowieć opłaci. Jak ma ta praca wyglądać?

Oto zarządy fabryk wyrabiających maszyny i narzędzia używane w przemyśle naftowym, lub mogące produkcję swą w tym kierunku dostosować powinny przedewszystkiem:

1. umieścić stale w centrach przemysłu naftowego fachowych inżynierów których zadaniem byłoby badanie na miejscu istniejących urządzeń, porozumiewanie się bezpośrednio z kierownictwem technicznym kopalń i dawanie na podstawie badań i pomiarów technicznych odpowiednich wskazówek dla swoich fabryk.

2. Utworzyć przedstawicielstwa handlowe w największych ośrodkach przemysłu naftowego. Przedstawicielstwa te powinny być dokładnie zaopatrzone w materiał cennikowy, by załatwianie większych zamówień mogło następować na miejscu.

3. Założyć w miejscach zbytu w łączności z przedstawicielstwem sklepy (magazyny) swoich wyrobów co dla odbiorców jest zawsze olbrzymim udogodnieniem.

4. W swoich fabrykach zaangażować specjalistów, którzyby pracowali nad badaniem i doбором odpowiedniego materiału na wyrób narzędzi, i jego ulepszeniem (pewnego rodzaju laboratorium).

Powyżej naszkicowana organizacja

istnieje za granicą w każdym racjonalnie prowadzonym przedsiębiorstwie fabrycznym, szczególnie branży maszynowej i jedynie dzięki takiej organizacji potrafią one nie tylko pokrywać zapotrzebowanie swoich krajów i iść krok za krokiem z postępem techniki, ale też zdobywać sobie rynki zagraniczne.

Wszak zasada jest, że producent musi unieść sobie zdobyć rynek zbytu, a więc nie tylko przekonać odbiorcę o dobroci swych wyrobów, ale też ułatwić mu możliwie najlepiej ich odbiór, by nie narażać konsumenta na wielką stratę czasu i trudności transportowe.

Przy takiej organizacji przedsiębiorstw fabrycznych istnieć może dopiero nadzieja, że zniknie u nas uprzedzenie (tak silnie zakorzenione nie tylko w sferach przemysłowych ale w szerokoich rzeszach społeczeństwa) do wyrobów krajowych.

Mamy dane do twierdzenia, że w pracy swej w tym kierunku spotkają się nasze fabryki ze zrozumieniem i poparciem ze strony przemysłu naftowego.

Jak nam wiadomo Związek Pol. Inżynierów Przemysłu Naftowego w porozumieniu z Krajowym Towarzystwem naftowym podejmuje odpowiednie kroki i opracowuje już materiały w tym celu. Rozpatrywany jest projekt urządzenia zjazdu przedstawicieli przemysłu naftowego i metalowego (maszynowego) oraz urządzenie wystawy wyrobów używanych w przemyśle naftowym. Związek Pol. Prod. i Raf. Ol. Min. nawiązał również w tym kierunku kontakt ze „Zw. Gospodarczym przemysłu przetwórczego” w Katowicach.

Myśli tej należy szczerze przykładać. Świadczy ona o istnieniu wśród naszych przemysłowców naftowych prawdziwej chęci porozumienia z wytwórcami krajowymi i oparcia całkowitego swego zapotrzebowania na produkcję krajową.

Korzystając z tego stanu rzeczy i mając do swej pracy grunt podatny, powinny więc krajowe fabryki przystąpić niezwłocznie, do organizacji produkcji i sprzedaży w myśl powyżej przytoczonych zasad, z tak świetnym skutkiem stosowanych w przedsiębiorstwach zagranicznych. Wówczas i one zaczną rzeczywiście dobrze prosperować i przemysł naftowy oszczędzi sobie wielu obarczających go dziś tak znacznie kosztów.

Powinniśmy skorzystać z tego pomyślnego stanu rzeczy, że przemysłu metalowego nie potrzebujemy dopiero tworzyć, że mamy wszystkie potrzebne fabryki w kraju. Chodzi tu tylko o rozszerzenie i dostosowanie produkcji tych fabryk do wymogów specjalnych — wiertnictwa naftowego.

Podstawy do tego mamy jak wspomniano gotowe. Pociągny bodaj przegląd wytwórni krajowych przekona nas, że produkujemy już wyroby wszystkich prawie działów przemysłu maszynowego.

Najbardziej popularne w naszym przemyśle naftowym to znane na gruncie małopolskim fabryki w Glińsku Mariampolskim. „Nafty” w Boryslawiu i Zieloniewskiego. Poza Małopolską „Huta Zgoda” i „Huta Bismarka” na G. Śląsku oraz „Sosnowieckie Tow. Fabryk rur i żelaza” wyrabiają żerdzie i rury wiertnicze, (też maszyny). Linij stalowe wyrabia firma „Deichsel” w Sosnowcu. (Nasze lotnictwo wojskowe pokrywa tam swoje zapotrzebowanie). Motory spalinowe wykonują obecnie w Polsce: fabryka Zielon-

wskiego („Lech”), oraz fabryki „Perkun”, „Ursus” i „Parowozy” (motory konstr. prof. dr. Ebermana) i Stocznia Gdańska. Wobec dość już rozpowszechnionego wiercenia na linie mogłyby wielkie stalownie na G. Śląsku dostarczyć doskonałego materiału do wyrobu świrdrów dla tego systemu.

W dziale elektrotechniki mamy już również szereg wytwórni w kraju. Silniki elektryczne wyrabia „Pol. Towarzystwo Elektryczne” w Warszawie i Katowicach, Fabr. „Zem” w Cieszynie, „Polskie Zakłady Brown Boveri”, „Bracia Jaroszyńscy w Łodzi”. Inne przyrządy dla instalacji elektrycznych jak przewodniki, kable, izolatory, bezpieczniki, rozruszniki, urządzenia kontrolne, żarówki itp. wyrabiają: „Kabel” w Warszawie, „Kabel Polski” w Bydgoszczy, „Centrorur”, „Starej-

w Warszawie i Katowicach, Kleinman w Warszawie, „Beret” (Brygiewicz i Zucker), „Czechowice”, „Ampol” i Szpotanski w Bydgoszczy belgijska fabryka „Philips” w Warszawie „Zareg” we Lwowie.

Ogólny ten przegląd produkcji krajowej upewnia nas już że przy sprzyjającej organizacji i nawiązaniu ścisłego kontaktu między fabrykami a kopalniami możemy po pewnym czasie niezależnie się w zupełności od obcych dostawców.

Ze swej strony poświęćmy baczną uwagę temu tak ważnemu dla gospodarki przemysłowej problemowi i o rozwoju zapoczątkowanej już w tym kierunku akcji informować będziemy sfery interesowane na łamach naszego pisma. S.

Traktat handlowy z Czechosłowacją.

Dnia 5 stycznia br. odbyło się posiedzenie komisji traktatowej min. przemysłu i handlu w sprawie umowy handlowej między Polską a Czechosłowacją. W umowie tej jest, jak wiadomo szczególnie zainteresowany przemysł naftowy, który obok postulatów rzeczowych przedłożonych min. przem. i handlu, a zmierzających do przywrócenia koncesji udzielonych importowi półfabrykatów naftowych polskich według stanu z dnia 1 stycznia 1925 udaremnionych następnie wskutek wprowadzenia znanych przepisów skarbowych przez czeskie ministerstwo skarbu zgłosił obecnie słuszny także postulat formalny, by na początku

wznowić się mających pertraktacji z Czechami wyraźnie stwierdzone zostało przez polskich negocjatorów, że ewent. koncesje ze strony polskiej uzależnione zostaną od tego, czy Czechosłowacja przyjmie nasze postulaty naftowe. Według ostatnich informacji toczą się obecnie w Pradze pertraktacje w tej aktualnej sprawie, a przewodniczący delegacji polskiej p. Weclawowicz, w której skład wchodzi z ramienia rządu także pp. dr. Bartoszewicz i Munich, ma w razie potrzeby zaważać również do Pragi ekspertów prywatnych z grona naszego przemysłu naftowego.

Import ropy i przetworów naftowych do Niemiec.

Polska zajmowała do niedawna drugie miejsce w szeregu państw dostarczających Niemcom ropy i jej przetworów. Od czasu jednak wojny celnej między Polską a Niemcami zaznacza się silny spadek w ilości wywiezionych produktów do Niemiec, który już w październiku doszedł do tego stopnia, że Polska spadła wśród głównych importerów na miejsce ostatnie.

Najlepiej ilustrują ten fakt cyfry zaczerpnięte ze statystyk, opracowanych przez „Zw. Pol. Prod. i Raf. Ol. Min.” odnoszące się do okresu pierwszych 10 miesięcy 1925 r.

Dla ułatwienia orientacji podamy tu w jednej kolumnie cyfry przywozu w ciągu 3 kwartałów 1925 r., a w następnej, cyfry odnoszące się do samego października.

Różnica wystąpi tu jasno:

Wywieziono:		
Kraj	W 3 kwart. 1925	W Paźdz 1925
Polska	73.619 t.	1.932 t.
Meksyk	94.743 „	2.798 „
Stany Zj.	551.802 „	50.267 „
Rosja	44.833 „	6.975 „
Persja	16.935 „	3.226 „
Rumunia	36.278 „	5.234 „
Hol. i Ind. hol.	38.549 „	5.332 „
Inne kraje	67.871 „	6.870 „
Razem	924.630 t.	85634 t.

Widzimy więc, że w zestawieniu za 3 kwartały, Polska zajmuje jeszcze po ważne miejsce w imporcie do Niemiec. W 3 kwartały następuje jednak gwałtowny spadek wywozu, a październik zastaje już nas na szarym końcu wśród importerów.

Dla całokształtu podamy jeszcze zestawienie, które obejmie sumaryczny import ropy i jej przetworów do Niemiec w ciągu całego okresu pierwszych 10 miesięcy 1925 r. w porównaniu do importu w analogicznym okresie czasu roku 1924.

Kraj	10 mies. 1925	10 mies. 1924
Polska	75.551 t.	54.956 t.
Meksyk	97.541 „	9.062 „
Stany Zjed.	602.069 „	336.763 „
Rosja	51.808 „	10.567 „
Persja	20.161 „	3.071 „
Rumunia	41.512 „	17.740 „
Hol. i Ind. hol.	46.881 „	10.505 „
Inne kraje	74.741 „	152.392 „
Razem	1.010.264 t.	595.056 t.

Import do Niemiec w ciągu 10 miesięcy 1925 r. przewyższył zatem prawie o 100 proc. import w tym samym okresie czasu 1924 r. Jest on nawet znacznie większy od importu w ciągu całego roku 1924, który wynosił 197.706 t. W tem zwiększeniu dowozu uczestniczyła jednak Polska tylko w bardzo małej części (o 20.595 ton w ciągu 10 miesięcy 1925 r. więcej niż w r. 1924).

Kolosalną natomiast różnicę (bo nawet kilkusetprocentową) wykazują inne państwa, a to nie tylko nasi najbliżsi — konkurujący z nami na europejskim rynku naftowym — sąsiedzi: Rumunia i Rosja (nie mówiąc już o Stanach Zjed. A. P.) ale nawet takie kraje, jak Meksyk, Persja i Holandia z Indiami holenderskimi, które, jak z powyższego widzimy, potrafiły należycie wykorzystać pomyślną dla nich koniunkturę.

Z piśmiennictwa naftowego.

Skromna nasza literatura naftowa powiększyła się ostatnio o nową publikację. Jako odbitka z „Polski Gospodarczej” wyszła drukiem praca dr. Ste-

fana Bartoszewicza, naczelnika Wydziału Naftowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pt. „Przemysł naftowy w Polsce”. Autor ujął pracę swą

w następujące rozdziały: 1) Historia przemysłu naftowego od jego powstania do czasów najnowszych; 2) Obecny stan przemysłu naftowego. Traktujący o kopalnictwie naftowym, państwowych terenach naftowych, przemysle gazów naftowych i wosku ziemnego. 3) Polityka naftowa. Autor oświeca na ogólne znaczenie przemysłu naftowego w Polsce. — Każdy z poszczególnych działów, omawianych przez autora ilustrują liczne tablice statystyczne produkcji, eksportu, konsumpcji, itp. zestawione na podstawie urzędowych danych Min. P. i H. Całość uzupełnia mapa państwowych terenów naftowych w skali 1:1.200.000 zaopatrzona w wykaz szczegółowych map terenów państwowych.

W Rumunii wydano (jako odbitkę z drukowanych prac „I-go Międzynarodowego Kongresu Wiertniczego” w Bukareszcie) referat wygłoszony przez p. G. Sirzetelskiego pt. „L'Industrie Petroliere en Russie avant et apres la Revolution” (Bukarest Imprimerie Socet et Co. S. A. 1925). Autor podając ogólny obraz przemysłu naftowego w Rosji sowieckiej omawia w pracy swej historię ros. przemysłu naftowego, ustawodawstwo, rolę kapitału zagranicznego, rozwój techniki wiertniczej, sprawy robotnicze, oraz horoskopy rozwoju tej galezi przemysłu w Rosji Sow.

Referat zawiera szereg danych statystycznych odnoszących się do ruchu wiertniczego, oraz mapkę ros. terenów naftowych. Wymienione prace pp. Barłoszewicza i Strzetelskiego spotkają się zapewne z dużym zainteresowaniem w sferach naftowych ze względu na aktualne kwestje poruszane w powyższych publikacjach oraz obfity materiał statystyczny.

Dokładniejszym omówieniem tych prac zajmijmy się w jednym z następnych numerów.

Kronika naftowa.

== Komitet Obchodu ku czci śp. Stanisława Szczepanowskiego odbył dnia 26 bm. pod przewodnictwem p. Rybickiego swe ostatnie posiedzenie. Dokonano rozliczenia kosztów obchodu i przekazano całą nadwyżkę na „Fundusz irwalego uczczenia pamięci Śp. Szczepanowskiego” do Powszechnego Banku kredytowego. Tam więc należy obecnie nadsyłać kwoty, na ten cel przeznaczone. Specjalnie w tym celu wyłoniony Subkomitet ustalił sposób użycia zebranych funduszy.

== Z ruchu wiertniczego. Firma „Bracia Nobel” w Mraznicy uzyskała w szybie Nr. 2 w 1440 m. produkcję 25 tonu ropy dziennie. Tow. „Limanova” otrzymało na szybie „Foch” Nr. 1 2 wozony ropy. Po pogłębieniu otworu spodziewane jest powiększenie produkcji.

== Helsingfors portem naftowym. Z powodu wzrostu konsumpcji olejów mineralnych w Finlandji, opracowuje zarząd gminy miasta Helsingforsu plan portu naftowego w Sandnuden, w pobliżu portu wschodniego. Koszta budowy ocenione są na 50 milionów marek fińskich.

== Reorganizacja koncernu „Premier”. Wobec rozmaitych poglądów o reorganizacji w łonie Tow. „Premier”, zasięgniemy wiadomości z autorytywnego źródła, które obecnie podajemy:

Jak wiadomo, koncern ten składa się z 3-ech spółek akcyjnych, t. j. „Premier”, „Petroles” i „Związkowe rafinerie olejów mineralnych” oraz 3-ech spółek z ogr. odpowiedzialnością, t. j. „Alfa”, „Alliance” i „Oleum”. Generalne pełnomocnictwo 3-ech powyższych spółek akcyjnych otrzymał p. inż. Wiktor Hlasko, który substytuował (co jest równoznaczne z mianowaniem dyrektora) w „Premierze” p. inż. Z. Bielskiego, dr. St. Tabisza oraz A. Quoniama (dotychczasowy dyrektor buchalterijny w „Premierze”); w „Petroles” p. inż. Z. Bielskiego, dr. St. Tabisza oraz p. Quoniama; w „Związkowych Rafineriach” p. dr. Bielskiego, dyrektora rafinerji w Trzebinii, oraz p. dr. Tabisza i Quoniama. Z dotychczasowych kierowników ustąpił p. Deutz i Orleński. Wszystkie prokury (w samej centrali było kilka prokur) zostały cofnięte. W spółkach z ogr. odpow. zostali mianowani zarządcami pp. Pierre Boncennes (mieszka we Francji), inż. Hlasko i inż. Gasiarowski, zaś prokurę tych 3-ech spółek otrzymał p. Jan Bielski.

Dakcja reorganizacji administracji koncernu „Premier” w toku.

== Import ropy i przetworów naftowych do Włoch wyniósł w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1925 r. 395917 tonn (o 18 proc. więcej niż w 1924 r.). Importowano głównie węgiel i gazoline, ropy 19.727 tonn. Dał się zauważyć wzrost dowozu z Rosji sowieckiej, natomiast dowóz ze St. Zjedn. A. P. uległ zmniejszeniu.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 28 stycznia. (G) Z walut zagranicznych cokolwiek wyżej notowano Paryż, inne bez zmiany. Akcjami zrobiono nie nadające się do zanotowania transakcje po kursie 29.27 i pół. Obroty wyniosły ogółem 181 tys. dolarów, z tego 12 tysięcy dolarów przypadło na gotówkę. Dwie trzecie ogólnych obrotów przypadło na walutę angielską, idącą prawdopodobnie na potrzeby przemysłu łódzkiego.

Złotem obracano po kursie 3.95, 3.99 i 3.96.

Kurs dolara w obrotach międzybankowych o godz. 2.30 popoł. wynosił 7.31, zaś w prywatnych znacznie więcej. O godz. 5-tej wiecz. w prywatnych obrotach żądano za dolara 7.45.

Akcjami Banku Polskiego obracano po 63.50, 65.00 i 64.00 za 100 zł. nominalnej wartości.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i jedna ósma, Paryż 3.75, Bruksela 4.54 i pół, Rzym 4.03 i jedna czwarta, Madryt 14.15, Berno 19.29, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin

23.80, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogród 1.77 i jedna ósma.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) Londyn 36.0, Berlin 56.81—57.39, Gdańsk 71.04—71.21, Gdańsk (wyplata na Warszawę) 70.96—71.14, Wiedeń (czeki) 96.95—97.45, Wiedeń (bankiety) 96.30—97.30, Zurych 72.50, Ryga 71.0, Praga 472.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) C. Hartwig 0.30, Herzfeld Victorius 2.50, Dr. May 22.0, Hartwig Kantorowicz 2.50.

ZBOŻE.

Lwów, 28 stycznia. Obroty przeważnie w owsie, pozatem kupowano kukurydzą krajową i wykę. Za otręby pszenne loco Złoczów płacono zł. 14.70. Podaż w życie po cenach wygórowanych, zainteresowanie dla pszenicy po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie spokoine.

Kukurydza 10—20, wykę 19—21. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 29—31, pszenica czerwona 32—33.50, żyto 18.50—19.50, jęczmień browarniany 18.50—19.50, jęczmień pastewny 15—16, owies 20—21 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 28 stycznia.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych” obrotach słaby, około zł. 7.35.

Na giełdzie walutowo-dewizowej płacono za dolary efektywne zł. 7.33, z dewiz zaś notowano Londyn zł. 35.50 i 35.55, Zurych zł. 141.30, Paryż zł. 27.45, Wiedeń zł. 102.90, Berlin zł. 176.20 w dół do zł. 174.30.

Bank Polski płacił dziś: dolary ef. i Nowy Jork zł. 7.28, dolary Kanad. zł. 7.19, funty ang. zł. 35.38, franki szwajc. zł. 140.35, franki franc. zł. 27.15, franki belg. zł. 33.03, liry włoskie zł. 29.32, guldeny holend. zł. 292.25, korony czeskie zł. 21.48, korony szwedzkie zł. 194.75, korony duńskie zł. 180.25, korony norweskie zł. 148.10, szyliny austr. zł. 102.35, marki niem. zł. 173.25.

W akcjach ruch mały przy kursach słabych. Z bankowych notowano tylko Bank Przemysłowy po 6 i 7 gr. Z papierów wieńskich poledynca transakcja w Browarach po 8.00 zł. Zieleniewski płacono zł. 9.40 i 9.50. Chodorów kupowano po 4.95 w dół do 4.85, Chybie zaś zanotowano zł. 3.20. Z innych kotowanych: Cegielski zł. 9.00, Tespy zł. 2.75 i 2.60, z drobnych zaś Polska Nafta 23 gr.

Na pogieldzie niekotowanych Gazy wsch. zł. 6.85—7.00, Jaworzno zł. 6.05, Len 5—7 gr., Bank Polski zł. 57.

Transakcje w akcjach: Przemysłowy 0.06, 0.07, Browary 8.00, Chodorów 4.85, 4.80, 4.90, 4.95, Chybie 3.20, Cegielski 8.00, Polska Nafta 0.23, Tespy 2.75, 2.60, Zieleniewski 9.50, 9.40.

Dziwenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje		
					28 stycznia	27 stycznia	26 stycznia
—	5.000	100	0.46—0.48	Bank Hipoteczny	—	0.47	—
0.30	5.000	100	2.10	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.65	3.000	10	0.22	Bank Matopolski	—	—	—
—	—	—	0.03—0.04	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	6.000	100	0.15—0.17	Bank Przemysłowy	0.06—0.07	—	—
—	3.000	—	0.10—0.14	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	20.000	20	4.50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	—	—	7.70—7.80	Browary	8.00	7.00	7.75
0.50	6.250	100	5.75	Chodorów	4.80—4.95	4.85—4.95	4.70—4.85
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	3.20	3.00—3.10	—
—	6.600	50	11.00	Cegielski	9.00	—	—
—	900	10	0.28—0.30	Cmielów	—	—	—
—	—	—	0.65—0.70	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0.24—0.25	Gafota	—	—	—
0.40	1.500	—	1.50—1.60	Gazolina	—	0.90	0.90—0.95
—	2.000	100	8.30	Górka	—	—	—
—	—	—	0.75	Karpalit	—	—	—
0.05	—	—	0.35	Niemojowski	0.23	—	—
—	2.625	—	0.25	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	2.500	10	0.27—0.30	Oikos	—	0.75	—
0.02	750	25	0.08—0.10	Parowozy	—	—	—
—	—	—	1.20	Peżus	—	—	—
—	500	—	0.25	Pocisk	—	0.24	—
—	—	—	0.25—0.30	Polska nafta	—	—	—
0.20	3.000	—	1.00	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	5.000	25	2.25—2.35	Rakszawa	—	—	—
2.00	7.500	100	0.25—0.30	Siersza gór.	—	—	—
—	—	—	3.50	Tepege	2.60—2.75	—	—
—	—	—	0.25	Tespy	9.40—9.50	9.55	—
—	—	—	1.80	Zieleniewski	—	—	—
—	62½	10	0.35—0.40	Tohan	—	—	—
—	—	—	—	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	—	—	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	—	—	0.60	Arma	—	—	—
—	—	—	0.20	Azot	—	—	—
—	—	—	0.50	Brugger	—	—	—
—	—	—	0.08—0.10	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	0.75	Foresta	—	—	—
—	—	—	9.25	Gazy Wschodnie	6.85—7.00	6.85—7.05	6.90
—	—	—	1.10—1.20	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	500	—	0.15	Gazociąg	—	—	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 100)	6.05	5.90	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (po 25)	—	6.00	—
—	—	—	7.50—7.75	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	—	—	0.10—0.12	Len	0.05—0.07	—	—
0.10	—	—	1.40	Lesienice	—	—	—
—	—	—	0.80—1.00	Machlejd	—	—	—
0.16	—	—	0.75—0.80	Olkus	—	—	—
10.00	2.016	10	140.00—150.00	P.zeworski okaz.	—	—	—
10.00	5.500	—	120.00—125.00	Przeworski imien.	—	—	—
—	5.500	—	1.30	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	4.00	Rucker	—	—	—
—	—	—	25.00—30.00	Schön	—	—	—
—	—	—	1.00—1.25	Szkoła w Krośni	—	—	—
—	—	—	0.01	Węglówki	—	—	—
800	100000	100	60.00—62.00	Polski Bank	57.00	58.00	59.00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 28 stycznia 1926.

W transakcjach międzybankowych	
1 Dolar amerykański	7.31
Nowy Jork	0.00
1 Funt szterling	35.30 35.55
100 Franków belgijskich	—
100 „francuskich	27.45
100 „szwajcarskich	141.30
100 Florenów holenderskich	00.00
100 Koron czechosłowackich	00.00
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	102.90
100 Marek niemieckich	176.20—174.30
100 Lei rumuńskich	0.00
100 Lirów włoskich	00.00
100 Dynarów jugosłowiańskich	—
Dolar ef. w wolnym obrocie	
7.35—0.00.	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT.)	
Dolary amerykańskie	7.31 7.32 7.28
Sztokholm	000.01 000.00 000.00
Belgia	33.25 33.33 33.17
Belgrad	—
Budapeszt	—
Bukareszt	—
Holandia	000.00 000.00 000.00
Kopenhaga	—
Londyn	35.54 35.55 35.41
Nowy Jork	7.30 7.32 7.28
Paryż	27.40 27.47 27.33
Praga	21.61 21.65 21.56
Szwajcaria	140.97 141.23 140.52
Wiedeń	102.75 103.00 102.50
Włochy	10.00 10.00 10.00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28 stycznia (zamknięcie) (PAT.)	
Paryż	27.43 27.45 27.35
Londyn	35.54 35.55 35.41
Nowy Jork	7.30 7.32 7.28
Belgia	33.25 33.33 33.17
Włochy	10.00 10.00 10.00
Hiszpania	73.35 73.35 73.35
Holandia	000.00 000.00 000.00
Berlin	1.234 1.234 1.234
Wiedeń	102.75 103.00 102.50
Sztokholm	000.00 000.00 000.00
Oslo	105.65 105.65 105.65
Kopenhaga	—
Sofia	—
Praga	—
Warszawa	—
Budapeszt	—
Ateny	—
Konstantynopol	—
Bukareszt	—
Heisingfors	—
Buenos Aires	—

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 28 stycznia. (PAT.)	
Nowy Jork	486.125 486.125 486.125
Francja	125.60 125.60 125.60
Belgia	105.95 105.95 105.95
Włochy	120.5 120.5 120.5
Szwajcaria	25.20 25.20 25.20
Holandia	—
Dania	—
Niemcy	—
Austria	—
Praga	—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 28 stycznia. (PAT.)	
Londyn	129.90 129.90 129.90
Nowy Jork	26.52 26.52 26.52
Belgia	121.35 121.35 121.35
Włochy	107.75 107.75 107.75
Szwajcaria	—
Holandia	—
Dania	—
Niemcy	—
Austria	—
Praga	—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 28 stycznia 1926.	
Amsterdam	284.50 284.50 284.50
Belgrad	12.0 12.0 12.0
Berlin	168.77 168.77 168.77
Bukareszt	—
Budapeszt	—
Bukareszt	—
Oslo	144.40 144.40 144.40
Kopenhaga	—
Londyn	34.46 34.46 34.46
Madryt	—
Mediolan	—
N. Jork	—
Paryż	—
Praga	—
Sofia	—
Sztokholm	—
Warszawa	—
Zurych	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 28 I. 27 I.	
8 pr. Państwowa Pożyczka zlotowa	100 — 100 —
4 pr. Pożyczka Dolarowa	64.00 64.00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	119.15 119.15
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50 43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4.60	4.60
Bank Handlowy Warszawski	1.75	1.75
Polski Bank Przemysłowy	0.0	—
Bank Zachodni	1.00	1.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.00	4.00
Kijewski	1.00	0.00
Pułt.	0.40	0.40
Spieś	2.00	3.00
Zgierz.	0.0	—
Elektryczność	0.01	1.55
Sila Światła	0.20	0.20
Chodorów	4.70	0.00
Czersk	0.00	0.00
Częstoch.	0.27	0.00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.50	1.85
Firley	0.00	0.00
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.75	1.70
Polska Nafta	0.31	0.0
Bractwo Nobel	1.50	1.45
Cegielski	0.20	0.19
Fizner Gamber	0.00	0.00
Lilpop	0.63	0.67
Modrzejew	2.45	2.45
Norblin	0.90	0.90
Ostrowieckie	4.50	4.80
Parowozy	0.24	0.00
Pocisk	0.00	0.00
Rohm Zleńński	0.00	0.00
Rudzki	1.00	1.02
Starachowice	0.90	0.93
Ursus	0.00	0.00
Zieleniewski	9.25	9.25
Zyrardów	7.50	7.30
Borkowski	0.00	0.67
Syndykat rolniczy	1.25	0.00
Haberbusch	1.25	5.25
Spirytus	1.0	0.00
W. T. T. i Zegl.	0.00	0.00
Cmielów	—	0.20
Sole potasowe	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

FORCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty, szelki, zimo- poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński-go 1. 440

SPRZEDAM tanie z powodu wyjazdu: Nowe ubranie frakowe, obraz duży Oda Dobrowolskiego, sztychy angielskie kolorowe, koronkę brukujską na suknie Murkiewiczowa, Lelwela 17, dozorca wskaże. 669

POSZUKUJE mleka dworskiego pełnego, od 300 do 500 litrów dziennie Aleksander Górski, Lwów, ul. Bema 4. 459

FORTEPIANY Ebsendorfera, Blüthera, Förstera i innych fabryk, najnowsze modele prawie jak nowe oraz pianina, fisharmonję zawsze na sprzedaż gotową — mieszka. kupuje: **HANAK**, Pańska 21. 203

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego — poleca **Miejska Wystawa plac Halicki 10**, w podwórzu. 447

KUPUJE I PŁACĘ NAJWYŻSZE CENY za złoto srebro brylanty (diamenty etc) **Lwowski Jagiellońska 2.3**



FORTEPIANY
NA RĄTY DO 10 MIESIĘCY
Konrad Kaim i Syn

Lwów, Kopernika I. 16. Tel. 20-45.

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

MUNDANTKI, biegłej maszynistki najchętniej urzędniczki poszukuje na 2-3 godziny dziennie kancelaria adwokata **Dr. Witkowskiego** Lwów Mickiewicza 10. 735

ADMINISTRATOR wspólnik z kapitałem 30.000 zł. na tymczas poszukiwany do majątku 100 morgów roli, 200 ł. gorzelnia, 100 sztuk inwentarza żywego, cały inwentarz martwy srodek. Małopolska. Konek-lanci z wyższymi studjami rolniczymi oraz najlepszymi poleceniami prywatnymi, zechcą nadesłać zgłoszenia pod adresem: **Jerzy Krużyński**, Lwów Magdaleny 3. 737

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

DO wynajęcia pokój frontowy umeblowany. — Św. Mioniego 5, I p. kanek lewy. 400

ODSTĄPIE zaraz 3 pokojowe mieszkanie, komfort, wysoki parter, słoneczne, park Stryjski, odstępne, czynsz normalny, oferty dla M. K. Urząd pocztowy. Lwów 4, Wojniśdztwo. 684

POKOJ umeblowany, Mała 6, I. p. na prawo, obok kościoła św. Antoniego. 679

2 lub 3 pokoje, kuchnia komfort może być za rocznym czynszem poszukuje zaraz. Administracja pod: „J. S.”. 671

ZA 2 pok. z kuchnią ewent. z używaniem kuchni dam czynsz 150 zł. miesięcznie. Adm. Słowa pod „150”. 668

POKOJ dla 2 pp. studentów (studentek) Nabełaka 43 parter na lewo. 736

PENJONAT Anuta Kopernika 3, tel. 23-00 poleca pokoje z utrzymaniem po cenach umiarkowanych. 729

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje parter. Zgłoszenie św. Marka 7, II. p. od 2-4 tej. 717

POSZUKUJE zaraz trzech pokoi z kuchnią za dwurocznym czynszem z góry. Zgłoszenia pod: „duzo słonca” do Administracji. 715

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią — zapłacę wysoki czynsz, zwrócę koszt remontu. Zgłoszenia „Gorłowa”. 693

DWIEP. T. skademicszki znajdą umieszczenie i opiekę w Zakładzie naukowym im. Z. Szczęśliwskiej, Zielona 22. 721

ŻADNY pokój, codzienne utrzymanie wynajmę studentom dobrych rodzin Kochanowskiego 42 II. p. na lewo. 727

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

MŁODA, inteligentna panna, umiejąca szyć poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienność” do Administracji Słowa. 646

OGRODNIK starszy, samotny, wszechstronnie wy-dolniony szuka posady do większych ogrodów. Zgłoszenia do Słowa Lwów, dla „Rośliny”. 624

INTELGENTNA, młoda, sympatyczna, bezdzietna wdowa, mająca dobre polecenia, umiejąca doskonale gotować, prasować i naprawiać bieliznę poszukuje posady w lepszym domu, ewentualnie u starszego, samotnego pana jako kucharka-gospodyni. Chętnie wyjedzie na prowincję. Łaskawe listownie zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod: „Energična”. 725

KUCHARKA z długoletnimi i dobrymi świadectwami szuka posady. Adm. Słowa „Kucharka” 712

OFICER rezerwy Wojsk Polskich służby administracyjnej, kawaler, poszukuje jakiegokolwiek posady. Warunki skromne. — Łaskawe zgłoszenia: „Pete 429” Głogów Małopolska, poste-restante. 686

Urząd Wojewódzki w Łodzi
L. Ad. 247/7.

OGŁOSZENIE.

Kozownikow Michał urodzony dnia 3 października 1894 roku w Mińsku, syn Aleksandra i Katarzyny z Ossowskich, urzędnik Wydziału Hipotecznego w Łęczycy, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodzowego Michał Kozownikow na nazwisko **Kozownik**.

Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z naomienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim”, które równocześnie zarządza się.

Łódź, dnia 12 I. 1926 r.

Za wojewodę: (—) **Tulecki**,
Naczelnik Wydziału Administracyjnego.

L. 370/26

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Wydział powiatowy w Kamionce Strum. rozpisuje ponowną licytację na sprzedaż drzewostanu w lesie gminnym w Dmytrowie na obszarze około 28 morgów (około 4.800 m. drzewa).

Oferty pisemne należy wnieść do Wydziału powiatowego w Kamionce Str. w terminie do dnia 18 lutego 1926 do godziny 11-tej przedpołudniem.

Licytacja usna odbędzie się dnia 18 lutego 1926 o godzinie 11-tej przedpołudniem w Biurze Wydziału powiatowego w Kamionce Str. — Cenę wywołania ustanawia się na sumę 36.000 złotych w złocie (1 zł. w złocie — 1 fr. szwajcarski). Wadium licytacyjne wynosi 5 proc. ceny wywołania i ma być dołączone do oferty pisemnych względnie złożone do Kasy Wydziału powiatowego przed rozpoczęciem licytacji usnej. Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii Wydziału powiatowego w Kamionce Str. w godzinach urzędowych albo w Urzędzie gminnym w Dmytrowie.

W Kamionce Str. dnia 22 stycznia 1926.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ.

Komisarz rządowy: **Poznański**.

733

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE — SZYBKO,
SOLIDNIE I TANIO.

722

OSOBA inteligentna dobrej rodziny, bardzo dobra wcho-wawczyńni, znająca gospodarstwo poszukuje odpowiedniej posady. J. Szulcowie, Uherce-Niezbil-towskie poczta Grodek Jagielloński. 670

ABSOLWENT jednorocznego kursu handlowego, stenografa, kawaler, poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej. Zgłoszenia: **Ignacy Tęcza**, Głogów Mało-polska. 656

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny **Antoni-go Wojnara**, Warszawa, Krucza 26. 633

TECHNIK z IV. r. poszukuje lekcji z zakresu szkół średnich i seminarjów. Zgłoszenia pod adr: **Z. Kozohorski** I. D. T. ul. Issakowicza 18. 638

KURS kroju i szycia krawieczyzny damskiej i bielizniarstwa **Helena Pietraszczyńska** rozpoczyna się 1 lutego. Wpisy codziennie od 10-tej do 1-szej w Inst. nauk. „Ecole Reforme” ul. Pańska 14. 610

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 3 Kurs tańców nowoczesnych 4 lutego **Nowicki i Syn**. 728

ZDOLNA, ukończona seminarzystka poszukuje lekcji ze szkół wydziałowych i powszechnych. Łaskawe zgłoszenia w adm. Słowa Polskiego pod: „Absolwentka”. 726

RÓŻNE DONIESIENIA

6 groszy za wyraz.

ZA 1 zł. wykonuje każdą reperację złotniczą **Guter-man**, Sykstuska 14. 667

FUTERAŁY na instrumenta muzyczne, leśkarskie, kasety na srebro wykonuje **Kuczański**, Ormiańska 37. 656

ZARĘCZAM, że każdego chronicznie chorego wyleczę napewno moją zadziwiającą metodą. Dużo podzie-kowań otrzymam. **Drozdowicz**, Hrubieszów, „Krzyni-ka pocztowa 68”. 691

Ogłoszenie Licytacji.

Uprzywilejowany Urząd Zastawniczy

„MONS PIUS”

we Lwowie, Skarbkowska I. 12

podaje do publicznej wiadomości, że zastawy zapadłe, a mianowicie przedmioty złote, srebrne oraz kl. noty przy-jęte w czasie

od dnia 1. stycznia 1924
do dnia 1. grudnia 1925

OD NR. 1. DO NR. 12376

zostaną dnia 15 marca 1926 od godz. 9—1 w południe przez publiczną licy-tację (w myśl § 17, statutu n) najwię-ciej dającym za gotówkę sprzedane.

UWAGA: Opłata zaległych odsetek wstrzymuje licytację. W dniu licytacji wykupna ani opłaty odsetek nie przy-jmuje się. 723

Nagazyna towarów żelaznych i artykułów technicznych

J. SZUMAN
Lwów, ul. Krasickich I. 18-A.

poleca: **Narzędzia** dla ślusarzy, kowali, stolarzy i do robót ziemnych, budowy dróg i mostów, **Wagi** stołowe, dziesiętne, osobowe i inne, **Piecy** i **Kuchnie** żelazne, **Siatki** druciane, **druty** stalowe, **Koła** transmisyjne, **Pasy**, **Gurty**, **Gazę** jedwabną, **Sznury**, **Po-stronki**, **Blachę** pocynkowaną, **Papę** oraz wszelkie inne towary żelazne i artykuły techniczne. **Ekspedycja towarów na pro-wincję**. 482

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO - TECHNICZNY

Franciszek Rosyk
Lwów, Staszica 8/I. 141

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3.— zł.

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppik. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo

Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)

Chłopyszkii Heleny Humoreska

Wschodnie zagadnienia graniczne Polski

O pogromach w Polsce

Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena

zł. 3 —

„

0.75

„

1.—

„

1.—

„

0.50

„

3.—